Nr 119 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 29 Maja 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . 8·— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Drukarnia Literacka w Krakowie.
KRAKÓW
P. T.
Bibljoteka Jagiellońska
Egz. obowiązkowy.

REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr
Nadesłane . . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę: M. Dukes Następcy — Wiedeń I., Wollzeile 16.

Przed wyborem

Kraków, 27 maja.

W drodze możliwie ścisłego rozumowania pierwsi w obozie środka wypowiedzieliśmy przed kilku dniami na tem miejscu myśl, że logika położenia, wytworzonego przez zamach, wymaga, aby **prezydentem Rzeczypospolitej został w poniedziałek wybrany marszałek Piłsudski.**

Dzisiaj pogląd ten upowszechnił się w różnych obozach i ugrupowaniach politycznych do tego stopnia, że wybór marszałka prezydentem zdaje się pewnym. Idzie teraz o to, **jaką większością** powinien on być dokonany? Otóż nie potrzeba — zdaje się — tracić wiele słów na dowodzenie, że większość ta powinna być w każdym razie taka, aby w marszałku nie powstało wrażenie, że wybór jego jest dziełem tylko przypadku, że przyjmując go, stanie wobec zwartego i tak silnego zastępu przeciwników, iż będzie musiał albo podjąć na nowo ciężką walkę, albo też iść na jakieś bardzo niemiłe kompromisy.

W krótkotrwałej, na szczęście, wojnie domowej, marszałek Piłsudski jest zwycięzcą. Potrzeba liczyć się nie tylko z materjalnemi, lecz także psychologicznemi konsekwencjami tego faktu. Jakie zaś są, czy mogą być te drugie? Oto marszałek Piłsudski jako patrjota gorący i idealista czystej wody, czuje się niewątpliwie zobowiązanym przez fakt swojego zwycięstwa do oddania wszystkich sił swoich tym celom, które jego wystąpieniu zbrojnemu przyświecały — najogólniej mówiąc — **naprawie ustroju państwa**. Zresztą dwa jego ostatnie interviewy prasowe nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości.

Gdyby w tych warunkach przy wyborze na prezydenta marszałek przekonał się, że przeciw niemu stoi zwartym murem wszystko, co z takich lub innych względów nazywa się w Polsce »prawicą«, to miałby przed sobą trzy możliwości: walkę, kompromis lub nieprzyjęcie wyboru.

Walka z prawicą byłaby sprzeczną z jego poglądem, że sam nie należy, a jako prezydent Rzeczypospolitej tem bardziej nie powinien należeć, ani do prawicy ani do lewicy. Nadto walka ta siłą rzeczy musiałaby jego pozycję ideologiczną przesunąć bardziej na lewo i faktycznie związać go z obozem lewicowym w stopniu bez porównania wyższym, niż ma to miejsce obecnie. Wreszcie walka taka przy panującem teraz podnieceniu umysłów mogłaby snadno wytworzyć sytuacje w wysokim stopniu niepożądane.

Pozostawałby tedy kompromis, jako druga możliwość, wynikająca z przyjęcia prezydentury przez Piłsudskiego przy oporze zwartej prawicy. Myśl jednak o kompromisie ze stronnictwami prawicowemi byłaby dla niego w tej chwili może jeszcze bardziej trudną do zniesienia, niż myśl o kontynuowaniu walki. Przez swój brak umiarkowania i objektywizmu w dotychczasowem postępowaniu wobec marszałka, prawica wytworzyła w nim tak silne opory psychiczne, wzbudziła w nim uczucie tak silnej odrazy i żalu, że potrzebaby wiele czasu i niewątpliwych objawów zmiany usposobienia ze strony samej prawicy, aby te opory psychiczne osłabły od tego stopnia, iżby Piłsudski stał się psychicznie zdolnym do paktowania z temi czynnikami, któer dzisiaj prawicę reprezentują.

Nie chcąc decydować się na dalszą walkę i jej nieobliczalne konsekwencje, a psychicznie nie nie będąc zdolnym do targów ze zwalczającą go prawicą, Piłsudski stwierdziwszy, że stoi ona przed nim murem, gotowa sabotować każdy jego akt polityczny, mógłby snadno dojść do wniosku, że wyboru w takich warunkach wogóle przyjąć nie może.

Rozważmy, coby się stać musiało w takim wypadku. Otóż nieprzyjęcie przez Piłsudskiego prezydentury nie zmieniłoby bynajmniej faktu, że przed dziesięciu dniami zbrojną dłonią zdobył on władzę nad wojskiem i posiada ją dzisiaj w stopniu bez porównania wyższym, niż wówczas, kiedy ją zdobywał. Nie zmieniłoby dalej faktu, lecz przeciwnie spotęgowałoby go tylko, że cały obóz lewicowy opowiedział się za Piłsudskim, upatrując w nim symbol jednego ze swoich postulatów, mianowicie **umoralnienia i oczyszczenia życia publicznego w Polsce.** Piłsudski zatem, odrzucający prezydenturę, nie tylko nie straciłby swego dzisiejszego charakteru wielkiej, właściwie największej istniejącej siły politycznej i faktycznej w państwie, lecz nawet umocniłby jeszcze ten swój charakter. Tylko pozostałby wówczas niejako poza prawem i ustrojem państwa, co w logicznej konsekwencji nie mogłoby prowadzić do czego innego, jak tylko do tego, że musiałby on ten ustrój rozbić i podyktować nowe prawa, odpowiadające nie fikcyjnym, lecz realnym stosunkom sił. **Wbrew Piłsudskiemu, w dzisiejszych konkretnych warunkach, państwem w żaden rozumny sposób rządzić nie można.** Można natomiast bardzo łatwo rozpalić na nowo szczęśliwie ugaszony **pożar wojny domowej** i stworzyć idealne warunki dla... **rewolucji socjalnej.**

I wojna domowa i rewolucja mogłyby nieuchronnemi być konsekwencjami próby nieuwzględnienia realnej siły, którą reprezentuje w tej chwili Piłsudski. W tem miejscu tedy wolno zapytać obóz prawicowy, czy jest gotów ryzykować te rzeczy i czy weźmie na siebie odpowiedzialność za ich wywołanie?

Ale licząc się z psychologją Piłsudskiego nie należy ignorować także psychologji prawicy. Byłoby to bowiem tak samo ciężkim błędem politycznym. Otóż pozostaje faktem niewątpliwym, że prawica znajduje się w stanie ciężkiego urazu psychicznego, który spowodowany został nie tylko przez zawarte w zamachu pogwałcenie konstytucji, lecz jeszcze bardziej przez to, że powodzenie tego zamachu na długi czas **uniemożliwiło praktycznie hegemonję polityczną prawicy w państwie.**

Taki uraz psychiczny istnieje i nie można go ignorować. Nie należy też żądać od prawicy, aby po wszystkiem, co zaszło, zdecydowała się na kapitulację bezwzględną i całkowitą i przeszła pod jarzmem Kaudyńskiem, głosując solidarnie w poniedziałek na Piłsudskiego. — Oznaczałoby to bowiem tak głębokie załamanie się i zdyskwalifikowanie moralne prawicy, że pozbawiłoby skupione w niej sfery społeczne wszelkiego znaczenia w przyszłości, co państwu także nie mogłoby wyjść na dobre. Rozum bowiem polityczny wymaga bynajmniej nie politycznego zniszczenia prawicy, lecz tylko ograniczenia jej w nadmiernych dążeniach, przedewszystkiem zaś zmuszenia jej do zmiany dotychczasowych metod politycznych.

Na szczęście prawica nie jest monolitem granitowym, lecz jak wszystkie obozy polityczne, składa się z czynników bardzo różnorodnych zarówno pod względem temperamentów jak interesów politycznych. Ta rozmaitość może ułatwić prawicy zbawienny **podział ról** i to zarówno planowy, świadomy celu, jak spontaniczny, odruchowy. Niechaj sobie w obozie prawicowym pozostaną nadal nieugięci jego chorążowie. Ale niechaj obok nich dojdą w poniedziałek do głosu także i żywioły oportunistyczne, których gdzie jak gdzie, a tam właśnie nigdy nie brakowało. Jest już dzisiaj sekretem poliszynela, że żywiołom tym walka z Piłsudskim nie uśmiecha się wcale, że całem bogactwem swych dusz ciążą one ku temu... kto zwyciężył. Oby im tylko ich przywódcy partyjni nie przeszkadzali, a oni jak z rozbitego dzbana rozlana woda prędzej czy później znajdą stan równowagi i ułożą się do poziomu ze swojemi koniecznościami życiowemi...

(s-i).

Prof. E. Romer o kulcie Piłsudskiego

Znany zaszczytnie prof. geografji w uniw. lwowskim, były członek ZLN. i zamieszczający swoje poglądy do niedawna w »Słowie Polskiem« — ogłasza w »Kurjerze Lwowskim« artykuł p. t. »Konsekwencje kultu Piłsudskiego«.

Autor skreśliwszy rozwój kultu Piłsudskiego który stał się cechą narodową społeczeństwa, kończy swoje wywody następującym zwrotem:

»Jeśli **kult Piłsudskiego** ogranicza się tylko do mas robotniczych, **albo do** warstw nastrojonych lewicowo, ale warstwy te stanowią olbrzymią w Polsce przewagę, jedyną na to radą jest, **by Polska była lewicową.** Może Polska wtedy nie będzie taką, jaką bym ją widzieć pragnął, ale będzie na pewno **silniejszą od Polski współczesnej,** od Polski dotychczasowej, która pozostawała w ciągłej ze sobą ukrytej, a nawet jawnej **wojnie domowej.** Sądzę wszakże, że powyższe założenia są fałszywe. Istota kultu ma to do siebie, że weiska się wszędzie tam, gdzie znajduje odpowiednie podłoże emocjonalne, a stąd wynika, że kult Piłsudskiego jest **ogólną narodową cechą.** — Walka tylko, wytoczona z pewnego obozu Piłsudskiemu, a prowadzona bez przebierania w środkach, obrażając uczucia mas, uprawiających kult Piłsudskiego, — przerzuciła ich moc**ą uczuć do obozu przeciwnego, lub utrudniała im, mimo wszelkich innych węzłów, przynależ**ność do obozu, który z Piłsudskim nie zawsze na przyzwoitej pozostawał stopie. Co więcej, walka z uczuciami pogłębiała ich napięcie, budziła ekstazę, a ten stan, w naszem przynajmniej społeczeństwie, raczej porywa, niż odraża...

I tak ci sami, którzy zwalczali Piłsudskiego, **pracowali dla wzrostu jego wpływów i jego potęgi!** Dziś już zapóźno z nim walczyć. **Złóżcie broń, uszanujcie uczucia przewagi rodaków i żyjcie dla samej pracy,** dla tej radości, którą daje sam widok rosnącej budowy! Programu politycznego czy społecznego **wbrew Piłsudskiemu nie zrealizujecie,** bo jesteście w narodzie w uderzającej mniejszości, w budowie życia szukajcie nowych źródeł ambicji, są one nie wyczerpane, a ponieważ wierzycie, że umiecie, a nawet lepiej umiecie budować, więc na tej, na tej tylko drodze możecie kiedyś znowu zwyciężyć i na przód narodu się wysunąć.

Tymczasem jednak na pełnym przodzie narodu **stoi Piłsudski,** on będzie, on musi rządzić i ponosić za swe rządy pełną odpowiedzialność... wielkie słowo!

Jakkolwiek postać Piłsudskiego jest dla mnie tajemnicą, poznawszy rozmiar jego w narodzie kultu, nie uwierzę przenigdy, by umysł i serce jego były bez programu, by Piłsudski nie umiał rządzić... „Tantula sapientia mundus regitur"! A wszak, kto się wżarł w umysły i w serca miljonów, ten „malutkiego umysłu" chyba być nie może... Im wyżej będzie Piłsudski wyniesiony, temci się bardziej oddali od tych, którzy są w pełni z nim, ale którzy są nisko, tak nisko, że państwu szkodzić muszą — a wszak są i tacy! Tylko Piłsudski, **postawiony na czele państwa, rządzący i za rządy odpowiedzialny,** dokona selekcji wśród miljonów swoich wielbicieli, tylko on wyrzuci za nawias „Piłsudczyków", myślących i działających antipaństwowo, a nawet wywoła w tych masach redukcję, bo sentyment każe wszystkim „Piłsudczykom" iść tam, gdzie jest Piłsudski, to znaczy za państwem.

Piłsudski, **wyniesiony na czoło państwa** przez cały naród, oznacza nietylko **upaństwowienie lewicy,** w całości pogrążonej w jego kulcie, ale to znaczy coś jeszcze więcej, to znaczy zapomnienie, to znaczy przebaczenie w obliczu wielkiego nieszczęścia, w obliczu przelanej gorącą miłością ojczyzny tchnącej krwi bohaterów".

Trzy poglądy w łonie stronnictwa P. S. L. „Piast" na kandydaturę prezydjalną

Warszawa, 27 maja (AW). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie połączonych klubów sejmowego i senackiego PSL Piasta. **Wyłoniły się na nim pewne różnice zdań w sprawie głosowania na Zgromadzeniu Narodowem. Przeciw kandydaturze marszałka Piłsudskiego** występowali bardzo ostro posłowie **Kiernik i Spaliński. Kompromisowym bardziej był poseł Dębski. Sen. Błyskosz stwierdził, że Piast powinien opowiedzieć się za marszałkiem Piłsudskim. Paru posłów wysunęło koncepcję wolnej ręki.** — Stanowisko to zajęli posłowie: **Dębski, Dąbrowski, Toczek i sen. Buzek. Klub nie powziął żadnej rezolucji w tej sprawie,** odraczając na wniosek przeciwników kandydatury marszałka Piłsudskiego, obrady do czasu powrotu posła Witosa.

W kuluarach za zwycięstwo kierunku przeciwników kandydatury marszałka uważane są ustępy rezolucji, powziętej przez kluby, w których wyrażono pełne zaufanie członkom »Piasta«, wchodzącym w skład III. rządu Witosa i zaprotestowano przeciwko kampanji przeciwko b. ministrom: Witosowi, Kiernikowi i Osieckiemu.

Warszawa, 27 maja (PAT) Klub P. S. L. Piast po całodziennych obradach uchwalił jednogłośnie rezolucje, w których **nie przyjmuje zgłoszonej przez prezesa Witosa rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego klubu,** wyraża cześć dla wszystkich, *którzy stali na straży konstytucji i legalności* **oraz podkreśla z uznaniem akcje marszałka Rataja,** który w najtrudniejszych chwilach potrafił skierować życie państwa na drogę prawa i konstytucji.

Potępiając wszelkie zamachy na praworządność, klub wyraża przekonanie, że tylko bezwzględny powrót na drogę legalności zdolny jest uchronić państwo od niedających się przewidzieć konsekwencyj, oraz **stwierdza konieczność naprawy ustroju parlamentarnego w Polsce przez stosowną zmianę konstytucji** i ponawia swoją inicjatywę w tej sprawie.

Dalej klub wyraża przekonanie, że armja polska potrafi zcementować swoją chwilowo naruszoną spoistość i będzie nadal pewną i niewzruszoną ostoją całości, godności i siły Rzeczypospolitej oraz stwierdza, że obowiązkiem rządu jest okazanie w czynach, że nie uległ naciskowi partyjnemu, że gwarancje konstytucyjne będą zapewnione wszystkim obywatelom oraz, że wszelka działalność podjudzająca namiętności i budząca odruchy separatyzmu, będzie ukróconą.

Wreszcie klub **piętnuje wystąpienia niektórych stronnictw i napaści ich na członków PSL »Piast«,** oświadczając, że przeciwstawi się wszelkiemi środkami temu terorowi i zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa prowokacyjnych metod.

Wkońcu, mówiąc o kryzysie państwowym, klub stwierdza, że **źródłem jego jest kryzys gospodarczy i finansowy,** wobec czego zaznacza konieczność zrównoważenia budżetu państwowego w drodze racjonalnych oszczędności i przeciwstawia się pomysłom nowej inflacji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. W obradach klubu parlamentarnego »Piasta« wzięło udział **58 posłów i senatorów.** Między innemi przybyli b. ministrowie Osiecki i Kiernik. **Pos. Witos nei przybył do Warszawy.**

Odezwa Z. L. N. i prądy w N. P. R.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Klub parlamentarny ZLN. uchwalił odezwę, która wylicza następujące postulaty: Przywrócić prawowitego zwierzchnika państwa i rząd, jaki on powoła, jedność i solidarność armji, jedność i solidarność wszystkich dzielnic Polski, poszanowanie świętości przysięgi, poszanowanie obowiązków i praw konstytucyjnych.

Pierwszym krokiem od tego ma być zwołanie Zgromadzenia Narodowego, poczem należy przeprowadzić **zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej.**

Prezydjum Z. L. N. wzywa posłów i senatorów do obowiązkowego udziału w Zgromadzeniu Narodowem. Klub uchwalił **obowiązek głosowania na wspólnego kandydata, ustalonego przez stronnictwa prawicy.**

NPR. jeszcze się nie wypowiedziało co do swojego stanowiska. Wczoraj wyjechali z Poznania do Warszawy członkowie klubu poselskiego i senackiego NPR. **na pełne zebranie porozumiewawcze w sprawie wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.** Wedle informacyj z miarodajnych źródeł część wielkopolskich posłów z tej partji z byłym ministrem Chądzyńskim na czele, oświadczy się **za kandydaturą marsz. Piłsudskiego.**

Oczywiście obrady klubów są w pełnym toku. Dzisiaj w dalszym ciągu obraduje Piast, Koło żydowskie, oraz główny zarząd Chrz. Demokracji. W piątek obraduje Z. L. N., na sobotę zwołane jest plenum klubu Chrześc. Demokracji, oraz Zjednoczenia niemieckiego, na niedzielę zapowiedzieli obrady Ukraińcy oraz Piastowcy.

Warszawa, 27 maja (AW). Ze sfer stronnictwa Ch. N. donoszą, że przedwczesne są pogłoski, mówiące o absencji posłów i senatorów tego stronnictwa w zwołanem Zgromadzeniu Narodowem, aczkolwiek **istnieje tendencja do niebrania udziału w wyborze prezydenta, ze względu na brak dostatecznych gwarancyj swobody wyboru.**

W słonecznym pokoju

(Przekład z angielskiego przez M. B.)

(Ciąg dalszy). 3

Nagle ujrzał w niewielkiej odległości jakąś ludzką twarz, bielejącą w mroku pokoju i patrzącą ku niemu z ponad poręczy ogromnego fotelu. A więc nie jest tu sam — co więcej, nie był sam także poprzednio. Cała ta scena od pierwszej chwili, aż do końca, miała świadka, niewidzialnego słuchacza. — Filip zdziwił się i przeraził niepomału tym fatalnym zbiegiem okoliczności, mimo to nie poruszył się nawet.

— Wiem dokładnie, co pan czuje w tej chwili — odezwał się ów człowiek, głosem spokojnym, nieco znużonym, lecz tak naturalnym i tak przyjaznym, że Filip nie uczuł się dotknięty tą niesłychaną poufałością. — Nieznajomy wstał z fotelu, powoli podszedł do Filipa i stanął tuż przy nim.

Był to niski, siwy człowiek, wyglądający na lat sześćdziesiąt. Filip spotkał go już raz czy dwa w hotelu i zauważył, że staruszek przychodzi zawsze bardzo późno na objad, który spożywa przy osobnym stoliku. Starannie ubrany, zachowywał się poprawnie, a jednak jego ruchy, postępowanie, akcent i dźwięk głosu, miały charakter jakiejś nieśmiałości i spłoszenia. Była w tym człowieku dziwaczna mięszanina pokory i dumy, miękkości i siły, pospolitości i dystynkcji. Głos brzmiał też dziwacznie, a pochodziło to stąd, że gdy mówił, usta jego poruszały się zaledwo dostrzegalnym ruchem.

— Nikt pana nie może tak dobrze zrozumieć, tak głęboko odczuć jak ja — ciągnął dalej nieznajomy i nikt może niema tak istotnego prawa przestrzec pana, powiedzieć, że o ile pan nie opanuje tej niezdrowej zazdrości, to gotów pan jest ściągnąć straszne nieszczęście na swą głowę. Proszę, niech pan spojrzy na siebie, niech pan popatrzy na swoją twarz! Pan drży ze wzruszenia. Nie jest pan w tej chwili prawdziwym człowiekiem, raczej jesteś pan łachmanem, jakim się staje człowiek, gdy go djabeł opęta i gdy zła moc spustoszy jego serce...

— Ale, przepraszam... odezwał się Filip w formie słabego protestu. Stłumiony głos człowieka, dobór słów i bezwzględna a spokojna pewność siebie, uzyskały nad nim przewagę i sparaliżowały jego wolę.

— Przestanie się pan dziwić, że mówię w ten sposób, gdy powiem iż nazywam cię Crary.

Wypowiedział te słowa takim głosem, jakby zwiastował młodemu człowiekowi fakt niebywałego i przerażającego znaczenia.

— Crary? — Filip powtórzył pocichu to nazwisko, tak obojętnym tonem, jakby był powtórzył każde inne, Smith, Jones i t. d.

— Tak, Crary!

— Przykro mi, ale...

— Chce pan powiedzieć, że nigdy pan nie słyszał o sprawie Crary'ego? O sprawie Crary-Hamwich?

Mr. Crary mówił spokojnie, ale w jego głosie drżała nuta zdumienia, a nawet przykrości. — Nieświadomość Filipa zraniła jego drażliwą miłość własną. Był naprawdę dotknięty, odczuł to, jako istotne cierpienie.

— Żałuję bardzo, ale nie słyszałem...

— Ach! Tak. — Mr. Crary przyjął to wyznanie z cichym smutkiem, lecz spokojnie. Sądzę, że pan jest za młody, by pan mógł pamiętać najdonioślejsze nawet wypadki, które się zdarzyły w latach dziewięćdziesiątych. Proszę mi jednak wierzyć, że byłem najsławniejszym w tym kraju, przynajmniej na okres kilku tygodni. A teraz, pan nie wie nawet... Oto czem jest sława... Oto czem jest sława... Dobry Boże, panie! nazwisko moje figuruje w zbiorach najważniejszych spraw sądowych. Nikt tyle nie zniósł, nikt tyle nie wycierpiał, co ja. Nikt!

— Och! Co pan mówi? Dlaczego?

— Dobrze, mogę to panu opowiedzieć, choć długie to dzieje. Więc pan nie słyszał o zabójcy mr. Hamwicha?... Tak! To ja go zamordowałem... Z zazdrości... Dlatego natychmiast przyszło mi na myśl, że powinienem pomówić z panem. Czy chce pan posłuchać? Mamy jeszcze ze dwadzieścia minut czasu. Na razie nikt tu nie przyjdzie.

Rozejrzał się wkoło.

— Owszem — odparł Filip niepewnie. Właściwie nie chciał słuchać, ale onieśmielało go dziwne zachowanie się tego małego człowieka. Zatrwożyło go także połączenie tych dwóch słów: „zadrość" i „morderstwo", a wspomnienie potworności własnych, niedawnych uczuć wstrząsnęło nim do głębi. Morderca, tu wobec niego! Dlaczego więc nie powieszono go? W jaki sposób wogóle znalazł się w tym wspaniałym, pierwszorzędnym hotelu?

Tymczasem mały człowieczek zaczął mówić:

— Kochałem panią Hamwich, kochałem tak głęboko, jak pan kocha ową młodą lady, która stąd przed chwilą wyszła. Sądzę, że to pańska żona?

— Tak jest.

— Mrs. Hamwich była młoda — tu głos mr. Crary'ego zadrżał boleśnie — a ja byłem nieco od niej młodszy. Mr. Hamwich miał czterdzieści pięć lat. Powiedziałem już, że kochałem ją głęboko, szalenie, po warjacku. A i ona kochała mnie... Jakże mieliśmy temu zapobiec, jak zaradzić? Oboje nie wiedzieliśmy, co czynić... Ona nie chciała opuścić męża, nie potrafiłaby wyrządzić nikomu najmniejszej krzywdy. Muszę dodać, że była żydówką... Żydówki są już takie... Miałem więc ją utracić. Pożegnaliśmy się.

Stało się to pewnego popołudnia w herbaciarni. Państwo Hamwich miszkali w Canonbury, pan wie, w północnej części Londynu. Nie wiem sam dlaczego poszedłem tego wieczoru w tę stronę, nie wiem, jak się znalazłem na tej ulicy. Ujrzałem ich nagle, idących razem. Prowadził ją pod rękę. Był jej panem i władcą... To był bardzo porządny człowiek, bardzo uczciwy. Nie miałem mu nic do zarzucenia, prócz tego, że ona była jego własnością. Nie mogłem znieść tej myśli, że ona należy do niego... To doprowadzało mnie do obłędu. Ogarnęła mnie straszna, bezsilna rozpacz. Nie mogłem znosić tego dłużej, przechodziło to moje siły... Musiałem ulżyć temu ogromowi cierpienia, a na to był tylko jeden sposób...

Djabeł stanął na drodze mego życia... Poszedłem i pchnąłem mr. Hamwicha w plecy... Powiedziano mi później, że uderzyłem go dwadzieścia dwa razy... nożyczkami, które mi Delina — to imię nosiła mrs. Hamwich — dała na pamiątkę. Och! wiedziałem dobrze, co czynię, tylko, że to nie byłem ja. To ktoś inny działał za mnie. Ogarnęła mnie dzika radość. Tak radość!... Nigdy w życiu nie byłem tak szczęśliwy, jak w owej chwili... Jakież to było straszne uczucie, ta radość właśnie... Straszne, straszne... Potem rozchorowałem się ciężko. — Naturalnie, zaaresztowano mnie zaraz, ale zaaresztowano równocześnie panią Hamwich. Sędziowie uznali, że wspólnie obmyśliliśmy to morderstwo, że ona nakłaniała mnie do zbrodni. Znaleźli nawet dowody, nożyczki i t. d. Listy. Ale do była nieprawda, bezwzględna nieprawda! Och! ona nie przeczuwała nawet, że ja go zabiję i ja sam tego nie przeczuwałem.

Pan przecież też nie ma zamiaru zabić nikogo, prawda? Ja również, póki nie nadeszła ta chwila straszliwa. Badano nas i przesłuchiwano oboje... Byłem zamożny, wydałem mnóstwo pieniędzy na tę sprawę. Nie o mnie mi chodziło. Wiedziałem, że nie ma żadnej nadziei, lecz o nią... Oboje zostaliśmy zasądzeni i skazani na śmierć.

(C. d. n.)

Choroby piersiowe są uleczalne!!!
Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że „Balsam Thiocolan Age" jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym. Zalecony przez powagi lek.
„BALSAM THIOCOLAN AGE"
leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała.
Sprzedaż Apteki, Hurtownia sprzedaży w Krakowie Skł. apteczny „ZORJA" ul. Sebastjana 4/II.

Za kandydaturą marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 27 maja (AW). Klub Stronnictwa Chłopskiego powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwały ogłoszone późną nocą. Klub **stwierdza zdecydowane stanowisko poparcia kandydatury marszałka Piłsudskiego na prezydenta**, przyczem stronnictwo uważa, że **upadek tej kandydatury spowodowałby burzę w kraju.**

Następnie klub stwierdza konieczność **rozwiązania Sejmu**, który jest zaprzeczeniem republikanizmu, demokracji, oraz konstytucjonalizmu, oraz rzuca koncepcję rządu robotniczo-włościańskiego.

Warszawa, 27 maja (AW). Odbyło się wczoraj zebranie klubu syjonistów, oraz Rady naczelnej ortodoksów. Uchwał nie powzięto. — **Istnieje tendencja zgody na kandydaturę marszałka Piłsudskiego w zamian za ustępstwa w kwestji polityki mniejszościowej.**

Warszawa, 27 maja (AW). Do Poznania wyjechał z Warszawy Adam Tarnowski. Niektóre z dzienników twierdzą, że wyjechał on do **Poznania jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego** dla współpracy nad pacyfikacją zwłaszcza wśród sfer ziemiańskich.

Marszałek Piłsudski o stosunkach wewnętrznych

Warszawa, 27 maja.

W dniu wczorajszym marszałek Piłsudski przyjął przedstawicieli kilku pism i wypowiedział szerzej swoje poglądy na wewnętrzne stosunki polityczne w Polsce. Marszałek wykazał najpierw, że pojęcia „prawica" i „lewica" u nas, czy to pod względem socjalnym, czy politycznym, są mylnie interpretowane i operowanie temi pojęciami doprowadza do sprzeczności ze stanem rzeczy. „Nigdy też — powiedział marszałek — **nie chciałem być członkiem ani polskiej prawicy, ani polskiej lewicy.** Nie chciałem nigdy należeć **do żadnego stronnictwa, ani też aprobować panowanie stronnictw nad Polską**".

Na uwagę, że w ten sposób marszałek przeciwny jest traktowaniu wyboru prezydenta w płaszczyźnie walki między obecną prawicą a lewicą sejmową, odpowiedział marszałek:

„Naturalnie. Mojem zdaniem, kwestja ta, postawiona zarówno przezemnie, jak i przez życie, nie na tem polega. Polega ona przedewszystkiem na zdolności ze strony państwa karania wykroczeń i nadużyć, specjalnie pieniężnych, tak, aby Polska przestała być śmieszną w świecie, oraz na tworzeniu warunków, umożliwiających wyjście z marazmu, do którego doprowadza metoda pracy państwowej w Polsce.

Na pytanie w kwestji swej osobistej kandydatury na prezydenta, marszałek odpowiedział:

„Przed ustąpieniem z urzędu Naczelnika państwa, wygłosiłem przemówienie, w którem starałem się wyjaśnić, dlaczego nie chcę kandydować na Prezydenta Rzeczypospolitej. System konstytucyjny, która została uchwalona przez Sejm konstytucyjny, dał w ręce panów posłów i senatorów tyle przywilejów i **sposobów zatamowania każdej pracy w państwie**, że — zdaniem mojem — każdy prezydent jest skazany na męczeństwo, co zaś dopiero mówić o mnie, człowieku, który namiętnie lubi pracę, dającą szybkie efekty i który z trudem znosi i nie jest w stanie wszelkie rozmowy i przetargi bez decyzji i efektu. Stwierdziłem, że do takiej pracy się nie nadaję i że potrzeba szukać innych ludzi, którzyby mniej tracili cierpliwości **w bezpłodnem szarpaniu się, dla zupełnie** — mojem zdaniem — beznadziejnego przekonywania panów posłów i senatorów, by wyrzekli się swoich przywilejów i przeszkadzania rządowi w pracy i wciągali prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partji, a nawet kliczek".

Wreszcie na uwagę, że od owej pory dojrzała w społeczeństwie świadomość słuszności, iż należy rozszerzyć uprawnienia władzy wykonawczej w osobie prezydenta, odpowiedział marszałek:

„Ja nie chcę twierdzić, iż tak nie jest. Wyznaję, że trzeba mieć dużo optymistycznej ufności, aby się zdobyć na akt wiary w tak dziwne przewroty moralne. Przecież rzadkie są wypadki na świecie, aby uprzywilejowane warstwy zrzekały się chętnie swoich przywilejów, jeszcze rzadsze zaś są wypadki w historji, aby czyniły to kliki i kliczki. Co do mnie, bardziej przypuszczam, iż Sejm i Senat po wyborze nowego prezydenta ustąpią opinji o tyle, że się na pewien czas rozejdą, zawiesiwszy miecz Damoklesa swoich przywilejów i prawa zahamowania czynności rządu nad głową nowego elekta, który zająć się będzie musiał utworzeniem nowego rządu. Daj Boże, aby przy tem tworzeniu nowego rządu nowy elekt nie został skompromitowany niemożnością dokonania tej pracy w takiem tempie, gdy do „pomocy" mu staną, jak dotychczas było w Polsce, wszystkie stronnictwa, grupy i kliki poselskie i senatorskie".

Warszawa, 27 maja (AW). W wywiadzie udzielonym przedstawicielom kilku pism marsz. **Piłsudski przeciwstawił się jakiemukolwiek wysuwaniu jego osoby jako kandydata bojowego lewicy na prezydenta. Marszałek stwierdził swą niezależność od jakichkolwiek ugrupowań partyjnych, oświadczając, że tylko zapewnienie mu niezależności politycznej mogłoby go skłonić do kandydatury na prezydenta.**

Rozkaz dzienny gen. Wróblewskiego

Gen. Wróblewski p. o. dow. korpusu w Warszawie wydał rozkaz dzienny do podległych sobie oddziałów, w którym m. in. czytamy:

»Jako żołnierze patrjoci, musimy odrzucić na bok wszystko, co nas dzieli, zapomnieć o tem, co nas boli, starać się skonsolidować, złączyć i żyć po bratersku w wielkiej rodzinie wojskowej, stworzonej nie dla swarów wewnętrznych, lecz dla zabezpieczenia niepodległości Polski.

Dlatego oświadczam kategorycznie:

Różnic między żołnierzami nie znam — wszyscy honorowo postępujący, są dla mnie równi.

Nie dopuszczam najmniejszych szykan w stosunku do oficerów i szeregowych, którzy w sposób honorowy brali udział w wypadkach ubiegłych dni po którejkolwiek stronie.

Wobec dowódców, którzy autorytetem swoim i władzą nie potrafią skonsolidować swych oddziałów, wystąpię jak najostrzej, Polska bowiem potrzebuje ludzi silnych i zdecydowanych, gorących i uświadomionych patrjotów, nie zaś ludzi, idących po najmniejszej linji oporu.

Nie czas na pobłażanie! Kto nie odpowie na swem stanowisku dowódcy, będzie z niego bezwzględnie usunięty.

Wymagam, ażeby wojsko stało zdala od wstrętnych intryg, plotek i czczych gadanin.

Wymagam, ażeby noszący mundur polski szanowali swych przełożonych i szanowali się nawzajem.

Wymagam, aby imię Pierwszego Marszałka Polski, ministra spraw wojskowych, nie było za podszeptem ludzi złej woli rozpatrywane w wojsku pod politycznym kątem widzenia.

Nas nie obchodzi polityka, dla nas jest On żołnierzem i my jesteśmy żołnierzami«.

Od Administracji „N. Reformy"

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru »Nowej Reformy« dołącza się blankiety nadawcze P. K. O. dla prenumeratorów zamiejscowych. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 27 maja.

Instytut Bałtycki

A. W. donosi z Bydgoszczy:

Z inicjatywy Związków Obrony kresów powstaje w Toruniu Instytut bałtycki, którego zadaniem będzie analiza i badanie ważnych dla Polski objawów z życia gospodarczego i politycznego Pomorza. Instytut ma służyć informacjami i centralnym władzom państwowym, jak również radami. Będzie on wzorowany na podobnych organizacjach zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, istniejących we Wrocławiu i Królewcu. Kuratorjum tworzą: wojewoda pomorski, Wachowiak, wojewoda poznański, Bniński i adwokat Osuchowski. Instytut bałtycki ogłosił rozpisanie konkursów na szereg tematów, związanych z celami, którym służy.

Jubileusz gimnazjum w Nakle

A. W. donosi z Nakła:

Tutejsze gimnazjum państwowe obchodzi w dniu 17 czerwca 50-lecie swojego istnienia. Zakład ten, założony początkowo przez rząd pruski dla celów germanizacyjnych, pomimo uciążliwych warunków, zdołał przekształcić się w placówkę polską na kresach zachodnich i przysporzył społeczeństwu polskiemu szereg pożytecznych obywateli. Celem uczczenia 50-lecia zwołany będzie na dzień 17 czerwca zjazd wszystkich wychowanków, którzy ukończyli to gimnazjum.

Wypadek lotnika francuskiego

Z Warszawy donoszą.

Słynny lotnik francuski, kap. Pelletier D'oisy, który wczoraj po południu wylądował na lotnisku mokotowskiem, kończąc swój pierwszy etap wielkiego lotu Paryż-Tokio, dzisiaj rano zamierzał puścić się w dalszą drogę do Moskwy. Podczas rulowania złamał się jednak ster, wskutek czego pilot musiał zaniechać dalszej podróży.

Ujęcie szpiega litewskiego

Z Wilna donoszą:

W pobliżu Druskiennik patrol K. O. P. zatrzymał szpiego litewskiego Piotra Szybajłę. Z chwilą, kiedy szpieg chciał zbiec, patrol po 3-krotnym okrzyku: »stój« dał ognia, raniąc go ciężko. Przewieziony do szpitala, zmarł.

Powrót podróżnika Ossendowskiego

Z Paryża donoszą:

Głośny pisarz i podróżnik Ossendowski, po wyprawie do Afryki zachodniej zatrzymał się w Paryżu. Wiezie on do Warszawy dwie żywe małpy rzadkiego gatunku. Na cześć Ossendowskiego liczne towarzystwa naukowe i literackie urządziły przyjęcia. Ossendowski przyjedzie do Warszawy w piątek rano.

Nowy doniosły wynalazek

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wnuk znanego geologa, Edwarda Suessa, z zawodu inżynier, skonstruował turbinę, przy pomocy której można będzie uzyskać energję elektryczną bezpośrednio z płynącej wody. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że wynalazek ten wytworzy przewrót w dotychczasowej budowie maszyn.

POBORY URZĘDNICZE NA MIESIĄC CZERWIEC NIEZMIENIONE. Pod tym tytułem przesłano nam następujący komunikat:

Wobec licznych zapytań w sprawie wysokości poborów urzędniczych na miesiąc czerwiec i akcji w kierunku podwyższenia tychże, okręg krakowski Stowarzyszenia urzędników państwowych zawiadamia, że pobory na czerwiec są niezmienione. Równocześnie zaznacza, że Stowarzyszenie nie wdrażało żadnej akcji w kierunku podwyższenia poborów wobec tymczasowego charakteru obecnego rządu, który ogranicza się do załatwiania spraw bieżących w ramach obowiązujących ustaw, natomiast, zdając sobie sprawę z nader krytycznego położenia materjalnego urzędników państwowych, wywołanego dewaluacją złotego i drożyzną, przedstawi tę sprawę po zakończeniu przesilenia, nowemu rządowi. Wreszcie w związku z podnoszoną ostatnio koniecznością poprawy bytu wojska i policji przy równoczesnem pomijaniu zagadnienia poprawy najgorzej uposażonej grupy pracowników państwowych, to jest urzędników administracyjnych, oświadczamy, że okręg krakowski S. U. P. dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do dalszego różniczkowania uposażeń, żądając poprawy bytu ogółu pracowników państwowych przy równoczesnem usunięciu upośledzenia urzędników administracyjnych.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE. Wskutek objęcia przez prezesa dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, dra Zygmunta Jarszyńskiego, obowiązków generalnego dyrektora poczt i telegrafów w Warszawie, objął kierownictwo dyrekcji poczt w Krakowie, naczelnik wydziału, Franciszek Musiał.

RZĄD PRZECIW PORNOGRAFJI. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę wojewodów na fakt rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych i poleciło w związku z tem wzmocnić nadzór nad wydawnictwami o charakterze pornograficznym.

Ministerstwo zaznaczyło, że podjęta akcja zapobiegania szerzeniu się wydawnictw pornograficznych nie dała tych rezultatów, jakich w pełni należałoby oczekiwać ze względu na jej znaczenie dla zdrowia moralnego społeczeństwa, gdyż ukazują się w niektórych miejscowościach i są rozpowszechniane druki, posiadające cechy pornografji, które nie wywołują dostatecznych represyj ze strony powołanych do nadzoru prasowego władz.

Przypominając moc obowiązujących przepisów, poleciło ministerstwo wzmocnić nadzór nad wydawnictwami pornograficznemi i w wypadkach ukazywania się takich druków stosować względem nich represje, prawem przewidziane.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych na ziemiach całej Polski w czasie od 30 maja do 6 czerwca b. r. Zarząd P. C. K. okręgu krakowskiego zwraca się z gorącym apelem do szerokich warstw społeczeństwa o poparcie powyższej akcji przez składanie w tym czasie jak najliczniejszych ofiar na wzniosłe i szczytne cele Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

ŻYDOWSKI KOMITET RATUNKOWY. Na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua odbytem, uchwalił komitet ratunkowy po obszernej dyskusji rozpocząć bezzwłocznie akcję ratunkową dla krakowskiej ludności żydowskiej. Komitet uchwalił drobnym kupcom i rękodzielnikom udzielać bezprocentowych pożyczek w maksymalnej kwocie 200 złotych, zwrotnych w ratach tygodniowych w przeciągu jednego roku. Równocześnie uchwalono poczynić kroki, zmierzające do utworzenia w Krakowie Spółdzielni kredytowej. Gminy prowincjonalne w obrębie województwa krakowskiego, reflektujące na pomoc komitetu ratunkowego, winny utworzyć komitety lokalne, zebrać w obrębie swoich gmin fundusze i następnie zwrócić się do centralnego komitetu ratunkowego w Krakowie (gmach gminy izraelickiej) o udzielenie funduszów amerykańskich na cele pomocy dla drobnych kupców i rękodzielników.

WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejskiej donoszą: Wpisy do szkoły dla dzieci głuchoniemych na rok szkolny 1926—1927 odbędą się w czasie od dnia 15 do 31 maja b. r. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 11—12 przed południem w szkole VIII, przy ulicy Rajskiej l. 14. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. — Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo, wystawione przez lekarza specjalistę, stwierdzające stopień głuchoty i ile to jest możliwe, powód i czas powstania tejże u dziecka. Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole niema internatu, wobec czego uczniowie muszą mieszkać poza szkołą.

W SPRAWIE KURSU AKWIZYTORÓW. Na reklamację Związku zawodowego urzędników prywatnych w Krakowie wyjaśnia Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej, iż dla niezamożnych uczestników kursu akwizytorów przewidziane są zniżki opłaty do połowy normalnej wysokości, to jest do 50 złotych. W wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, może nastąpić zupełne zwolnienie od tej opłaty. Rozmiar zniżek i zwolnień zależny jest od ilości uczestników, zgłoszonych przez samych pracodawców, którzy uiszczają za swoich pracowników pełną należytość. Wobec napływających zapytań wyjaśnia się wkońcu, że Wydział Organizacji nie zajmuje się pośrednictwem pracy, otrzymał jednak do tej chwili kilka zgłoszeń na umieszczenie absolwentów kursu.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE DZIECI PRZECIW OSPIE odbywać się będzie w szpitalu św. Ludwika (ulica Strzelecka l. 2) w dniach 1, 8 i 15 czerwca od godziny 10 m. 45 do 11 m. 30 przed południem.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Hipolita Wójcickiego, artysty teatru krakowskiego i jego syna Hipolita, odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm., o godzinie 8 rano w kościele św. Krzyża.

Z POCZTY. Z dniem 1 czerwca b. r. reaktywuje się agencję pocztową Rzezawa, powiat Bochnia, województwo krakowskie. Agencja ta połączona będzie z ambulansami pocztowemi Kraków-Lwów 132 i Lwów-Kraków 132.

BEZPŁATNY KURS PŁYWANIA odbędzie się w czasie od 15 do 30 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje, informacyj udziela od 12—14 zarząd pływalni w parku Krakowskim.

TEATR „BAGATELA"
W sobotę 29 i w niedzielę 30 maja 1926 r. o godzinie 8-mej wieczór
Dwa wieczory poematów tanecznych
Wykonawcy:
TEA UYY
wszechświatowa primabalerina
ERNEST WALT
baletmistrz oper zagranicznych
Bilety do nabycia w kasie teatru „BAGATELA"

Medaljony współczesnych

(Medaljony współczesnych: »Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski«. — Skreślił Wacław Sieroszewski. — Kraków 1926).

W samą porę, jako pierwszy tom wydawnictwa »Medaljony współczesne« (mającego objąć życiorysy najwybitniejszych współczesnych mężów stanu i działaczy) ukazała się książka Sieroszewskiego o marszałku Piłsudskim.

Autor »Beniowskiego«, jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, sam zasłużony działacz i nieugięty szermierz niepodległości, już dawniej pierwszy skreślił biografję Józefa Piłsudskiego, doprowadzając ją do czasów jego walk na czele Legjonów. Obecnie biografję tę znacznie rozszerzył i uzupełnił, nie tylko objęciem dalszej działalności marsz. Piłsudskiego, lecz także uwzględnieniem jego własnych wynurzeń i rozważań, związanych z aktualnemi zagadnieniami.

Gorące słowo wielkiego pisarza, żarliwe uczucie dla nieskazitelności życiowej i politycznej Józefa Piłsudskiego, żywe i serdeczne wniknięcie w głęboki nurt wewnętrzny jego niepospolitego ducha, nadaje książce Sieroszewskiego piętno podniosłego piękna. Do książki tej każdy winien zaglądnąć: i ten, który w Józefie Piłsudskim umiłował wielkość i godność własnego narodu — i ten, który z oczyma, przesłoniętemi oparami partyjnej nienawiści, nie ma już możności spojrzenia na niepospolitą postać Wodza z innego, szerszego stanowiska.

Dzisiaj szczególnie, gdy marszałek Piłsudski zdecydowanym czynem upomniał się o czystość i godność odrodzonej Ojczyzny, jakże na czasie jest książka Sieroszewskiego. Jej końcowy ustęp doskonale wyjaśnia psychologiczne tło »rewolucji moralnej«, podjętej mocnym czynem marsz. Piłsudskiego. Jakże aktualnie brzmią dzisiaj, już dawniej wypowiedziane znamienne słowa marszałka: »Precz z brudnemi rękami od Ojczyzny, która powstała z krwi czystej i ofiary bezinteresownej moich przyjaciół i żołnierzy!... Znosi się »moratorjum przebaczenia« dla recydywistów nikczemności i złodziejstwa«.

Słowa te charakteryzują wyraźnie moralną linję obecnych działań marsz. Piłsudskiego, tylokrotnie »walczącego o Polskę... z Polską«, z ciemnemi siłami jej życia. Od wyniku tej walki zależy szczęście i wielkość odrodzonej Ojczyzny. **(p).**

W mgłach bieguna

Sprawozdania z wyprawy Amundsena, nadchodzące w dalszym ciągu z Nome od uczestników podróży, uwydatniają coraz plastyczniej niebezpieczeństwa i krytyczne momenty, w jakich kilkakrotnie znalazł się sterowiec »Norge«, a zarazem odzwierciedlają ogrom trudów fizycznych, jakie musiała pokonać załoga statku. Jeden z raportów iskrowych z Nome powiada:

Sternik statku, Wisting, za cały czas podróży, trwającej jak wiadomo 71 godzin, spał tylko 4 godziny. Radjotelegrafiści, Gottwaldt, Storm i Johnson prawie nieprzerwanie pełnili służbę, nasłuchując sygnałów i przejmując nadsyłane sprawozdania meteorologiczne. Meteorolog Malmgreen w ciągu całej drogi czynił zapiski meteorologiczne, kreślił linje wiatrów i na tej podstawie dawał wskazówki co do zmiany wysokości lotu.

Ciężko pracowali w oddziale maszynowym: Cacioni, Omdal, Ardrino, Poella i Allessandrini, którzy oprócz obsługiwania motorów, musieli ciągle czuwać nad zbiornikami benzyny i zatykać w nich dziury, wybijane przez odpryskające kawałki lodu.

Pożywienie załogi przez czas podróży składało się z gotowanych jaj i wędzonego mięsa, które zresztą było zamarznięte. Jedynemi ciepłemi »potrawami« były kawa i herbata, przechowywane w termosach.

W ciągu całej wyprawy każdy członek załogi był, rzec można, prawie nieprzerwanie w służbie. Jest też naturalnem, że gdy »Norge« wylądował w Tellert, po wykonaniu prac wyładowawczych załoga odpoczywała przez cały dzień, po trudach 71 godzin bez snu.

Jak wiadomo, »Norge« odlatując z bieguna, wytknął sobie za cel dotarcie do Point Barrow. Ta droga odbyła się wśród mgły, chmur śniegowych, wiatrów, miotających statkiem, wśród mrozu, który lodem pokrywał nawet śruby powietrzne i kawałkami kry dziurawił balon, a do tego podróżowano ponad obszarami zupełnie nieznanemi, ciemności udaremniały przeważnie obserwacje i orjentowanie się w położeniu, a kontakt ze stacjami iskrowemi dłuższy czas był przerwany. To też w tych warunkach zrozumiałe jest uczucie dumy i ulgi, gdy po 46 godzinach takiej podróży kierownik sterowca, Larsen, zameldował Amundsenowi i Ellsworthowi, że widać już wytknięty cel podróży: Point Barrow.

TEATRY-KINA-KONCERTY
Dnia 27 maja
TEATRY
Teatr miejski im. Słowackiego — Przedstawienie popularne — ŚW. JOANNA — sztuka Bernarda Shawa
Teatr „NOWOŚCI" Zrzesz. artystów dram. Początek o godz. 8 wieczór. — Nowość — Syn nienaturalny — farsa Grenet Dancourta. Nowość
TEATR „BAGATELA"
We czwartek 27-go maja b. r. o godz. 8 wieczór KONCERT WIKTORA ŁABUŃSKIEGO
We czwartek 27-go maja b. r. o godz. 10·15 wieczór sensacyjne gościnne występy wszechświatowej sławy iluzjonisty i czarodzieja
ALFREDO UFERINI
ze swoim zespołem.
Jeden wieczór w „Pałacu Zagadek i Cudów". — Największe widowisko świata. — Zagadka XX wieku. — Uferini stanowił niebywałą senzację w stolicach Europy, ostatnio w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. — 30 eksperymentów!
KINA
„WARSZAWA" Stradom 15. Seansy od 5, 7 i 9, w niedz. o godz. 3 — ŻELAZNY CZŁOWIEK — Benefisowy film najlepszego gimnastyka świata L. ALBERTINIEGO. Akcja rozgrywa się w powietrzu, na lądzie i morzu. — Dla młodzieży dozwolone. — Wspaniały program — 12 aktów — 2 serje razem
„NOWOŚCI" Starowiślna 21. Początek przed. w dnie powsz. o g. 5, 7 i 9. — WIERA CHOŁODNAJA urocza artystka rosyjska w wielkim filmie WIECZÓR CYGAŃSKICH ROMANSÓW — Dramat w 8-miu aktach, ilustrowany śpiewem warszawskich artystów. — Dalsze role kreują: O. Runicz, W. Połoński i inni znani artyści „Teatru Stanisławskiego" w Moskwie
WANDA Gertrudy 5. Począt. przedst. o g. 5-tej 7 i 9-tej, w niedz. od 3-ej — PIOTR WIELKI — Dramat w 6 aktach na tle mroków rosyjskiej państwowości. W roli głównej E. JANNINGS. — Ponadto Przyjazd Marszałka Focha do Polski 2-go maja 1923 r. oraz Uroczystości wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk. — Program dwugodzinny
Teatr Świetlny „UCIECHA". Począt. przedst. o godz. 5, 7 i 9, w niedz. o g. 3 — WIELKI PODWÓJNY PROGRAM — NAMIĘTNOŚĆ (PIECZĘĆ JEGO MILCZENIA) — Dramat erotyczny w 8 aktach z za kulis modnego Variete. — Ponadto w programie wielk. komedjo-dramat sensacyjno salonowy p. t. LORD I PARYŻANKA
KINO REDUTA ul. Lubicz L. 5 obok Dwor. kol. — CYRK GRAY — 12 aktów razem — olbrzymi dramat cyrkowy dla wszystkich dozwolony. — W roli głównej EDDIE POLO. — Program dwugodzinny. Początek o g. 5-tej ostatni program o g. 9-tej
„Promień" Podwale 6 — KORSARZE — Potężny dramat w 10 aktach z życia włoskich korsarzy. W roli głównej Paweł Richter odtwórca Zygfryda w filmie „Nibelungi". W roli kochanki korsarza Aud Egede Nissen
Królowa ekranów europejskich znana z „PARYSKIEJ ZABAWKI", urocza LILI DAMITA w olbrzymiem arcydziele, jakiego dotychczas jeszcze nie widziano, w obrazie reżyserji Kertesza p. t. Dziecko o dwóch ojcach — Wzruszający romans awanturniczych przygód w 9 aktach, osnuty na tle sensacyjnej powieści Ksawerego de Montepin „Dorożka Nr 13". Film najpiękniejszych kobiet i mężczyzn. — Najnowsze kabarety paryskie. — Dancingi na Montmartre. — Napięcie i erotyzm. — Rzecz dzieje się w Paryżu. — Przepych balu artystów. — Wspaniałe balety. — Cuda natury i przepych salonów. — Program dwugodzinny. SZTUKA św. Jana 4 SZTUKA

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w przedstawieniu popularnem po cenach

do połowy zniżonych ukaże się po raz 15-ty największy sukces tego sezonu: „Święta Joanna" Shawa z p. Zakiecką w roli tytułowej. Jutro słodkie powtórzenie potężnego dramatu Romain Rollanda: „Gra miłości i śmierci" z przepyszną kreacją p. Brydzińskiego oraz p. Junoszewską i Sochą w rolach głównych. W sobotę premjera przezabawnej krotochwili wiedeńskiej braci Golz pod tytułem: „Pani Piek na audjencji". Szereg zabawnych nieporozumień, doskonałe typy dworskiej i żydowskiej sfery Wiednia, doskonałe bon motes, skrzące dowcipem słownym i aktualnością zapewniają tej krotochwili długotrwałe powodzenie. Rolę tytułową wykona u nas p. Zalewska.

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH. Dzisiaj, 28 b. m., znakomita farsa Grenet Dancourt'a: „Syn nienaturalny", wywołująca salwy śmiechu i ciesząca się wielkiem powodzeniem, dzięki wybornej grze p. Zbuckiego. Dzielnie mu sekundują pp.: Olska, Krajewska, Brandt, Bilińska, Chełmińska, Stefańska, Ujhely, Stodolski i Rychter. Ceny miejsc zwyczajnych od 50 gr. do 2 zł.

TRZECI WIECZÓR ZESPOŁU UFERINIEGO W „BAGATELI" odbędzie się dzisiaj, to jest we czwartek 27 bm. o godzinie 10.15 wieczór. Znakomity zagraniczny zespół iluzjonistów-magików odznacza się niezwykłą zręcznością i precyzją, z jaką wykonuje każdą ze swoich zagadkowych produkcyj, tak, że widz odnosi wprost oszałamiające wrażenie, pozostając w ustawicznem napięciu. W piątek, 28 bm., przedstawienie zespołu Uferiniego odbędzie się, jak zwyczajnie, to jest o godzinie 8 wieczorem.

THEA UYY I ERNEST WALT W „BAGATELI". W sobotę 29 bm. wystąpi w „Bagateli" znakomita para tancerzy: Thea Uyy i Ernest Walt, których produkcje osiągają niezwykle wysoki poziom artystyczny. Specjalnością tej utalentowanej pary tancerzy jest groteska. Thea Uyy i Ernest Walt wystąpią po raz drugi i ostatni w niedzielę, 30 bm.

DZISIAJ GRA WIKTOR ŁABUŃSKI W „BAGATELI" o godzinie 8 wieczorem. Bilety w kasie „Bagateli" w cenie od 1—5 zł. W programie Bach, Beethoven, Chopin, Skrjabin, Schubert-Godowski, Łabuński, Fall.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Piątek, 28 b. m.: „Gra miłości i śmierci".
Sobota, 29 b. m.: „Pani Piek na audjencji".
Niedziela, 30 b. m.: „Pani Piek na audjencji".

KONKURS NA DYR. TEATRU W BYDGOSZCZY. Prezydent miasta w Bydgoszczy ogłosił konkurs na kierownika teatru miejskiego na sezon teatralny na rok 1926—1927. Charakterystyczną jest forma rzeczowa tego konkursu, który w anonsie głosi, że poszukuje się kandydata, który zapewni teatrowi wystawianie poważnego i artystycznego repertuaru, zaś pierwszeństwo będzie miał ten kandydat, który będzie w stanie wystawiać sztuki wodewilowe.

Po pożarze magistratu krakowskiego

Kraków, 27 maja.

Ofiarą pożaru w magistracie krakowskim padła, jak wiadomo, przedewszystkiem wspaniała sala obrad Rady miejskiej na II. piętrze wraz z całem urządzeniem. Spaliły się także portrety prezydentów miasta, mające wartość zarówno pamiątkową, jak artystyczną. I tak spłonął portret pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa, dra Dietla, dzieło artysty Grabowskiego z roku 1876, dalej portrety: Mikołaja Zyblikiewicza, pendzla J. Kossaka, Ferdynanda Weigla i Szlachtowskiego, pendzla p. Męciny Krzesza, Józefa Friedleina i Juljusza Lea, pendzla prof. Axentowicza. Portret ostatniego prezydenta, Jana Federowicza, ocalał tylko dzięki temu, że znajduje się w tej chwili w oprawie.

Wreszcie przypomnieć się godzi, że restauracja magistratu dokonana została przed 20 laty wedle planów i pod kierownictwem radcy budownictwa krakowskiego, archit. Rzymkowskiego.

ODBUDOWA SPALONEJ CZĘŚCI GMACHU.

Bezpośrednio po ugaszeniu pożaru prezydjum miasta zarządziło prowizoryczne nakrycie stropów spalonej części pałacu Wielopolskich tak, aby biura prezydjalne, mieszczące się pod salą Rady miejskiej, były zabezpieczone przed ewentualnem zapadnięciem się sufitów wskutek deszczów. Prowizoryczny dach sporządzony będzie z desek i nakryty papą. Do robót tych przystąpiono już w dniu wczorajszym.

Roboty zasadnicze około odbudowania kompletnie zniszczonej sali Rady miejskiej i przybocznego kuluaru, podjęte będą jeszcze w bieżącym tygodniu na podstawie planu, przedłożonego przez radcę magistratu, Nowickiego. Ostateczne odbudowanie jest w zewnętrznem urządzeniu spodziewane jest za jakieś 5—6 miesięcy. Odbudowana sala będzie miała wygląd dokładnie taki sam, jak przed pożarem. Strop będzie sporządzony z żelazobetonu.

Fundusz na przeprowadzenie odbudowy składać się będzie z kwoty, jaką wypłaci Państwowa Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń tytułem ubezpieczenia, oraz z pożyczki, jaką gmina na ten cel zaciągnie u rządu. Wskutek interwencji prez. W. Ostrowskiego, ministerstwo robót publicznych wypłaciło już na cele odbudowy 25.000 złotych.

Praca w urzędach magistratu odbywa się normalnie. Wejście do magistratu otwarte zostało od strony kościoła OO. Franciszkanów.

Na miejscu pełni stałe pogotowie pluton straży pożarnej, który usuwa gruzy i szczątki spalenizny. Wokoło gmachu gromadzą się grupki ciekawych.

Na tem miejscu raz jeszcze należy wyrazić się z pełnem uznaniem o sprawności krakowskiej straży pożarnej, która przeprowadziła tak energiczną akcję ratowniczą w czasie pożaru. Również z uznaniem podnieść należy akcję ratowniczą 1 pułku saperów kolejowych.

Ranni, oraz kontuzjonowani strażacy mają się zupełnie dobrze, pozostają jednak w koszarach.

W celu stwierdzenia przyczyn pożaru, przeprowadzają w dalszym ciągu dochodzenia komisje ze strony władz policyjnych i prokuratorji, niezależnie od dochodzeń komisji miejskiej. Zdaje się nie ulegać jednak żadnej wątpliwości, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Biuro Prezydenta miasta oraz przyległy gabinet i kuluar zostały nadwyrężone u sufitu, wobec czego ta część ubikacji celem przeprowadzenia naprawy została oddzielona ścianką, zbudowaną w ciągu dzisiejszej nocy. Ścianka ta więc rozdziela obszerny kuluar prezydjalny na dwie części, tj. jedna część nadwyrężona, a druga, która nie uległa uszkodzeniu i gdzie mieszczą się biura wiceprezydentów, którzy urzędują na dawnem miejscu oraz tymczasowo biuro Prezydenta.

KONSUL CZESKI ZŁOŻYŁ WYRAZY UBOLEWANIA.

Konsul czeski, p. Sedivy, złożył na ręce prezydjum miasta wyrazy ubolewania z powodu katastrofalnego pożaru, jaki nadwiedził gmach magistratu.

Dr Jan Bader przed sądem

Kraków, 27 maja.

W dniu dzisiejszym na samym wstępie rozprawy postawił obrońca oskarżonego dra Badera, adwokat dr Goldblatt, wniosek, aby trybunał przy pomocy znawcy rusznikarza zarządził próbę strzelania ze znalezionego na miejscu krytycznem rewolweru „Sauer", a to celem stwierdzenia prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego, że posiadający tę broń nie znał się na broni wogóle, usiłował z niej strzelić, że jednak nastąpiło zacięcie rewolweru i tylko skutkiem tego rewolwer nie wypalił.

Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do tego wniosku obrony. Następnie cały trybunał z prokuratorem i obrońcami, to jest adwokatami drem Goldblattem i Oberlaenderem, oraz oskarżonym, po zawiadomieniu prezydjum sądu, oraz zarządu więzień, udali się ze znawcą na podwórze więzienne opodal budynku sądowego i tutaj na t. zw. miejscu stracenia znawca 4-krotnie wystrzelił z tego rewolweru. Okazało się, że rewolwer ten przez wprawną rękę nabity i użyty przez znającego się na broni, strzela zupełnie prawidłowo.

Uchwała ta trybunału wywołała sensację na na sali rozpraw wśród licznie zebranej palestry.

Po dokonanej próbie trybunał rozpoczął dalszy ciąg rozprawy. Obrońca dr Goldblatt zadał znawcy cały szereg pytań technicznych. Znawca wydaje orzeczenie, że dr Bader zna się znakomicie na broni i że, jako taki, gdyby istotnie miał używać danego rewolweru i nastąpiłoby zacięcie, mógłby w kilka sekund zacięcie to usunąć. W każdym razie z rewolweru tego usiłowano strzelać, a nawet go repetowano.

ANONIMOWE LISTY NA SALI ROZPRAW.

Następnie prokurator Michałowski przedłożył trybunałowi dwa listy anonimowe, które nadeszły do prezesa sądu, podpisane przez jakąś młodzież akademicką, w których anonimowi autoorzy twierdzą, że oskarżony dr Bader był zawadjaką, zgładził Marguliesa dla jakiejś chimery. że bł. p. Margulies był idealnym człowiekiem, że dr Bader wziął sobie czterech obrońców i że ci obrońcy chcą uniemożliwić zasądzenie oskarżonego. Wkońcu autorzy domagają się sprawiedliwego wymiaru kary na dr aBdera. Przewodniczący listy te odczytał, poczem imieniem ławy obrońców adwokat dr Goldblatt w oświadczeniu wykazał, że listy te pochodzą z zainteresowanego otoczenia i zaprotestował przeciwko tego rodzaju insynuacjom, odpowiednio je piętnując.

W dalszym ciągu przewodniczący rozprawy przystąpił do przesłuchania świadka **Akiwy** Salomona. Świadek ten zeznał, że mieszkał razem z nieboszczykiem Marguliesem i wie, że Bader w krytycznym dniu był 4 razy u Marguliesa, oświadczając mu, że ma jutro egzamin i nalegał, by z nim wyszedł. Atoli Margulies wzbraniał się wyjść. Dopiero wieczorem o godz. 8.20 Margulies wyszedł, mówiąc do świadka, że umówił się na tę godzinę z Baderem i że wróci niedługo. Rzeczywiście w niedługim czasie Margulies wrócił ranny, ale nie chciał wyjawić, kto go zranił. Gdy w kilka dni potem świadek był u Marguliesa w szpitalu, zaniepokojony tem, że na niego samego jako współlokatora padło podejrzenie, że on mógł to zrobić, przeto wobec świadków w szpitalu wydobył od Marguliesa oświadczenie, że zranił go Bader, który raz strzelił bez skutku, a drugi raz z drugiego rewolweru strzelił skutecznie.

Następnie prokurator **Michałowski** zadawał pytania świadkowi co do kwalifikacji duchowej Badera, na co świadek oświadczył, że Bader był wprawdzie bardzo zdolnym chłopcem, atoli »robił« człowieka głupkowatego i dlatego nazywali go »fanatykiem«, to znowu w żargonie i skrócie »fernacteryjny«.

Dalej zadawał pytania adw. dr Heski, któremu świadek odpowiedział, że egzamin Marguliesa nie był komedją, gdyż przemęczał się nocami przy nauce, a na egzamin zaprosił swoich kolegów.

Z kolei zadawali pytania oskarżonemu obrońcy adw. dr Goldblatt i adw. dr Oberlaender.

Oskarżony Bader złożył dziś oświadczenie, że wyrażenie »to jest podła insynuacja« nie odnosiło się do adw. dr Heskiego, lecz do zupełnie innej osoby.

Z kraju i ze świata

ZMIANY W ARMJI. Z Warszawy donoszą, że były dotychczasowy zastępca szefa sztabu generalnego, płk. S. G. Wieczorkiewicz, został mianowany dowódcą 24 dywizji piechoty w Jarosławiu na miejsce generała Hempla, dotychczasowego dowódcy tej dywizji.

POSZUKIWANIA ZA UKRYTĄ BRONIĄ. Telefonują nam z Warszawy: W mieszkaniu inżyniera Brzozowskiego, zamieszkałego przy ulicy Brackiej l. 20, policja znalazła ukryty karabin maszynowy i karabin kawaleryjski. Brzozowski tłumaczy się. że broń ta nie pochodzi z walk majowych, lecz dał mu ją na przechowanie jakiś wojskowy.

PLAGA SUSŁÓW. Z Wilna donoszą, że wieś Ściepurzyce w Nieświeskiem od kilku lat cierpi skutkiem plagi susłów, które rozmnożyły się tam w ogromnych ilościach i niszczą plony. W ubiegłym roku podjęto tam walkę ze szkodnikiem i wybito 15.000 susłów. W roku bieżącym tępienie odbywa się w dalszym ciągu, jednakże okoliczne gminy nie doceniają niebezpieczeństwa, wobec czego susły zaczynają masowo występować także w innych miejscowościach.

TEATR W KRYNICY. Teatr katowicki pod dyrekcją p. Kazimierza Biernackiego, dawać będzie w Krynicy przez czerwiec przedstawienia operowe, w lipcu grać będzie warszawska operetka Niewiarowskiej, w sierpniu dramat teatru katowickiego.

JAROSŁAWSKA DWULETNIA SZKOŁA KUPIECKA wypuszcza z końcem czerwca kilkunastu absolwentów. Zgodnie z kierunkiem wychowania i wykształcenia tego rodzaju szkoły zawodowej, chłopcy przedstawiają doborowy materjał na uczniów do sklepu za ladę i do kantoru. Mimo wykształcenia zawodowego średniego (tyle, co mniej więcej 5 klas gimnazjalnych), kandydaci wstępują do kupców i sklepów spółdzielczych na praktykę na tychsamych warunkach materjalnych, co chłopcy bez wykształcenia. Wiek absolwentów od 16 lat w górę. Szkoła podejmuje się chętnie pośrednictwa w rozmieszczeniu chłopców po sklepach. — Adres: Szkoła handlowa i zawodowa T. S. H. w Jarosławiu.

KATASTROFA KOLEJOWA W MONACHJUM, o której donosiliśmy w telegramach, spowodowała większą liczbę ofiar, niż pierwotnie obliczano. Wedle doniesień dzienników berlińskich, przy zderzeniu pociągów zginęło 33 ludzi, a 80 odniosło ciężkie rany. Powodem katastrofy było przeoczenie sygnału, zamykającego wjazd do stacji, przez maszynistę pociągu osobowego, idącego z Salcburga. Pociąg ten wpadł na pociąg, stojący na dworcu wschodnim pod Monachjum i roztrzaskał dwa ostatnie wagony trzeciej klasy, napełnione podróżnymi, przeważnie robotnikami, oraz uczestnikami wycieczek świątecznych. Zderzenie było tak straszne, że niektóre zwłoki były wprost zmiażdżone. Katastrofa wywołała w Monachjum ogromne poruszenie, na dworcu rozgrywały się dramatyczne sceny.

KATASTROFALNA BURZA. Z Belgradu donoszą, że ubiegłej nocy szalała w Nowym Sadzie wielka burza, która zniszczyła wszystkie druty telefoniczne, oraz uszkodziła wiele domów. Dotychczas nadeszły wiadomości o śmierci 9 osób.

AMERYKAŃSKIE LICZBY. Ostatni wykaz rozwoju ludności w Stanach Zjednoczonych wymienia na czele największych miast Nowy Jork z 5 miljonami 924 tys. mieszkańców, Chicago 2,048.000, Filadelfję 2.008.000 i Detroit, centralę zakładów Forda, z 1.290.000 mieszkańcami. Majątek narodowy Stanów Zjednoczonych obliczony jest na 550 miljardów dolarów, a ogólne dochody państwowe wzrastają rocznie przeciętnie o 1 miljard dolarów.

Z AMERYKAŃSKICH KONTRASTÓW SPOŁECZNYCH. W amerykańskim „Dzienniku dla Wszystkich" pisze p. Kozak:

„Biedni ludzie, nie mający pieniędzy na koszta pogrzebu, chowani są w Ameryce z łaski na tak zwanych bibljjnie Polach Garncarza. W trumnie z prostych desek, raczej w pace, zwłoki rzucane są do ziemi bez wszelkich ceremonij. Taki jest los nędzarzy, którzy całe życie nieraz bardzo pożytecznie przepracowali.

A teraz małe przeciwieństwo. Wskutek przejechania przez automobil „zmarł" w Bostonie „Rufus", ulubiony pies miljonerów Eley. Na wiosnę „zmarły" pochowany będzie uroczyście w ogrodzie nieutulonych w żalu pp. Eley. Tymczasem „zwłoki" umieszczono w podwójnej trumnie; wewnątrz hermetycznie zamknięta trumna metalowa, bardzo kosztowna, zewnątrz trumna sosnowa. — W tymsamym grobie, który przyjmie drogiego „Rufusa", od lat dwunastu „spoczywa" brat jego, również przez automobil zabity. Państwo Eley utrzymują grób bardzo starannie.

Czem więc lepiej być w tym wolnym kraju: pracowitym obywatelem, czy — psem miljonerskim"?

NIEWDZIĘCZNA ROLA JEDYNEGO SOCJALISTY W KONGRESIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W amerykańskim „Dzienniku dla Wszystkich" czytamy:

Poseł Berger, jedyny socjalista w Izbie poselskiej kongresu Stanów Zjednoczonych, w ubiegły wtorek wygłosił przemowę w sprawie całego szeregu bilów, które wniósł na obecnej sesji. Poseł Berger jest jedynym socjalistą w kongresie, więc jego stanowisko i jego wywody są całkowicie odrębne w stosunku do wniosków i poglądów całego kongresu. Aczkolwiek p. Berger pojmuje, że nie będzie mógł przekonać swoich kolegów argumentacją i bile jego będą odrzucane, tem niemniej spełnia swój obowiązek i walczy o swoje ideały, mając tę pociechę, że przynajmniej prasa wspomni o jego mowach.

TELEGRAMY

Zniesienie generalnych inspektoratów broni

Warszawa, 27 maja (AW). Minister spraw wojskowych, **marszałek Piłsudski**, wydał **rozporządzenie, znoszące generalne inspektoraty broni**, co było kilkakrotnie wysuwane przez obecnego ministra jako postulat z okazji jego enuncjacyj w sprawie reorganizacji władz wojskowych.

W ten sposób zniesionym zostaje **inspektorat kawalerji** (gen. Rozwadowski), **artylerji** (gen. J. Haller), **szkół wojskowych** (gen. Osiński) i **wojsk technicznych** (gen. St. Majewski).

Prostowanie fałszywych doniesień prasy poznańskiej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. Marszałek Piłsudski otrzymał od księcia **Macieja Radziwiłła telegram, w którym zaprzecza kategorycznie opinji, wyrażonej rzekomo przez niego o akcji marszałka Piłsudskiego**, a podanej w części prasy poznańskiej. Chodzi tu o zwrot, jakiego ks. Radziwiłł miał użyć, a mianowicie, że 100 tysięcy Poznaniaków pójdzie na Warszawę.

Obrady klubów w dniu dzisiejszym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. W dniu dzisiejszym wzmógł się znacznie ruch w Sejmie. Obraduje **w dalszym ciągu Piast**, który ma wydać trzy dalsze rezolucje (z tych pierwsza ma dotyczyć przebiegu historycznego wypadków). Dalej rozpoczął obrady **klub NPR.** Obradują również **kluby PPS. i Koło żydowskie.** Zjechały się również zarząd główny Ch. D. Tematem wszystkich obrad jest **stosunek do Zgromadzenia Narodowego i wybór kandydata.** W martwą dotychczas **atmosferę sejmową** wniosła zainteresowanie wiadomość, podana przez organ ZLN., że klub ten postanowił wysunąć **własną kandydaturę.** Nastąpić to ma w porozumieniu z **innymi klubami »narodowymi«**, co nie odbędzie się oczywiście przed niedzielą.

»Gazeta Warszawska« w artykule wstępnym uderza już dziś na kandydaturę marsz. Piłsudskiego, i zapowiada, że ZLN. będzie głosować **przeciw tej kandydaturze.** Stanowisko to motywuje organ prawicowy w ten sposób, że z wywodów marsz. Piłsudskiego można przyjść do przekonania, jakoby kandydat lewicy radykalnej chciał zmiany ustroju parlamentarno-demokratycznego państwa na ustrój cezarystyczny(!!!).

Naturalnie, kto w ten sposób pojmuje rolę marszałka Piłsudskiego, **z tym się nie będzie można nigdy dogadać.**

Własna kandydatura Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. »Gazeta Warszawska« donosi: Wczoraj obradowano w prezydjum klubu ZLN. W wyniku dyskusji postanowiono wezwać posłów i senatorów do udziału w Zgromadzeniu Narodowem, przyjąć w niem udział aktywny, **wykluczając możność oddania białych kartek,** wreszcie zdecydowano po porozumieniu się z innymi klubami »narodowymi« **postawić własną kandydaturę** na prezydenta Rzeczypospolitej. Posiedzenie plenarne klubu ZLN. odbędzie się w sobotę o godz. 5 popoł.

Prasa amerykańska o wystąpieniu marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 maja. »Chicago Christian Science Monitor«, największy dziennik katolicki Ameryki północnej pisze o marszałku Piłsudskim, jako o tym, **który stworzył siłę obronną Polski, jak i o człowieku, pragnącym Polski silnej i zorganizowanej.** Pismo zaznacza, że marszałek Piłsudski widzi na równi niebezpieczeństwo w dzisiejszym militaryzmie pruskim jak i bolszewickim i że zna słabe strony obrony granic Polski i dlatego pragnie widzieć Polskę, **opartą o silne traktaty obronne.** Wkońcu dziennik bardzo **przychylnie ocenia ostatnie wystąpienie marszałka Piłsudskiego.**

Zupełne opanowanie Maroka przez wojska francuskie i hiszpańskie

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 27 maja. Wiadomość o kapitulacji Abd el Krima, który oddał się w ręce wojsk francuskich, **wywołała tu ogromną radość.** — Dzienniki wydały tę wiadomość **w nadzwyczajnych wydaniach. Francja zamyśla wykorzystać zwycięstwo zupełnie i rozbroić wszystkie zbuntowane szczepy. Abd el Krim będzie internowany we Francji,** ażeby uniemożliwić mu dalsze knowania. Zwycięstwo wojsk francuskich, odniesione przed wznowieniem prac parlamentarnych, **przyczyni się do wzmocnienia rządu Brianda.**

Paryż, 27 maja. Wedle oficjalnych francuskich doniesień, **Abd el Krim wraz z całą rodziną zgłosił się we środę do francuskich straży przednich koło Taza i oddał się w niewolę.** Zarządzono jego odesłanie do Fezu, dokąd będą także przesłane dalsze instrukcje dla generalnego rezydenta Steega.

Madryt, 27 maja. Król hiszpański po otrzymaniu doniesienia o poddaniu się Abd el Krima, nadał marokańskiemu komisarzowi, gen. San Jurio, tytuł markiza, a generałom Jordano i Saro tytuł hrabiowski.

Zwycięski pochód wojsk francuskich w Maroku

Paryż, 27 maja (AW). Dzienniki donoszą o **dalszych zwycięstwach wojsk francuskich i hiszpańskich w Maroku.** Wojska te posunęły się *ogólnie od 30—40 km. Hiszpanie zdobyli Tamasit, gdzie znajduje się dom Abd el Krima.*

Z Fezu donoszą, że Abd el Krim kazał przeprowadzić **wszystkich jeńców francuskich** do **Tarquist.**

Powrót jeńców francuskich i hiszpańskich

Fez, 27 maja (PAT). Odesłani przez Riffenów jeńcy francuscy **składają się z 6 oficerów, 8 podoficerów, 27 żołnierzy i 112 Algierczyków i Senegalczyków. Hiszpańscy zaś jeńcy składają się ze 105 żołnierzy, 19 cywilnych** mężczyzn, 2 kobiet i 4 dzieci.

Amerykański trust bankowy dla lokowania kapitałów za granicą

Wiedeń, 27 maja (PAT). Pisma donoszą z Nowego Jorku, że Federal Reserve Bank został upoważniony do założenia **»Federal Trustu« dla lokowania kapitałów za granicę. Jest** to pierwsza instytucja, która została stworzona dla przeprowadzania nawet **najmniejszych kredytów długoterminowych.**

Wyrok w procesie Windischgrätza

Budapeszt, 27 maja (PAT). W procesie frankowym zapadł wczoraj o godz. 6.45 wyrok, na mocy którego **Windischgraetz oraz Nadossy skazani zostali po 4 lata więzienia i po 10 mil. koron grzywny. Geroe skazany został na 2 lata więzienia i 2 milj. koron grzywny, Olchvari na 5 miesięcy więzienia, zaś Baross i Szcertsy zostali uwolnieni.**

Straszne katastrofy w Japonji

Ofiary wybuchu wulkanu

Tokio, 27 maja (PAT). Według doniesień gubernatora prefektury Hoakaida, wydobyto dotychczas z lawy wulkanu Tokaszi **100 trupów oraz przeszło 200 rannych. Wulkan Tokaszi jest obecnie spokojny.**

Paryż, 27 maja (PAT). »N. York Herald« donosi z Tokio, że według pism japońskich podczas wybuchu wulkanu Tokaszi **straciło życie 1.060 osób.**

Zalanie miasta wodą

Tokio, 27 maja (PAT). Według depesz, jakie nadeszły z Akity (półn. Japonja), sąsiednią miejscowość **Kitaurę nawiedziła straszna katastrofa, a mianowicie w olbrzymim rezerwoarze wody,** służącym dla celów irygacji pól okolicznych, **pękła boczna ściana i olbrzymie masy wód z szalonym impetem runęły na miasteczko, połowę jego niszcząc prawie w zupełności.** Między innemi uległ zniszczeniu szereg gmachów, jak ratusz, teatr, bank itd. Jak przypuszczają, ofiarą katastrofy **padało około 400 osób.** Miasto liczy 7.000 mieszkańców.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 27 maja.

Na zebraniu dzisiejszem panowała dla efektów tendencja niejednolita. Zieleniewski i Pharma w silnem poszukiwaniu przy tendencji zwyżkowej, reszta papierów utrzymana mniej więcej na ostatnim poziomie, Nafta lekko zniżkowa, Chodorów mocniej, w płaceniu 55, bez transakcyj. Obroty nieco większe, ruch lekko ożywiony.

Na pogiełdziu tendencja na ogół utrzymana, z wyjątkiem Jaworzna, lekko zniżkowego. Ruch i obroty niewielkie. Płacono Jaworzno 7.75—8, Bank Polski 49, Lokomotywy 0.76.

Na rynku walut i dewiz tendencja mocniejsza. Zainteresowanie silne, przy małej ilości towaru. Wczoraj wieczorem kurs dolara z 11.38 doszedł do 11.55, dziś rano w dalszym ciągu się wzmacniał i koło południa osiągnął poziom 11.65 nieoficjalnie w płaceniu. Bankowo bez zmiany 11.06—11.11, bez towaru. We Lwowie 11.65, bankowo 11.06—11.11, w Warszawie nieoficjalnie 11.65—11.67, w Katowicach 11.60—11.65. Na wszystkich giełdach tendencja zwyżkowa przy silnem zainteresowaniu i małej ilości towaru. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolary i czeki 11.

Kraków, 27 maja.

Akcje: Bank Zw. Sp. Zarob. 4, Toban 0.19, Pharma 0.90, Zieleniewski 9.50—9.65, Polska Nafta 0.13, Azot 0.20, Elektrownia 0.16, Krakus 0.13—0.14, Chybie 3.15.

Zurych, 27 maja. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 17.10, Londyn 25.115, Nowy Jork 5.162, Belgja 16.45, Włochy 19.35, Hiszpanja 77.75, Holandja 207.50, Berlin 1.229, Wiedeń 73.00, Stokholm 138.25, Oslo 111.90, Kopenhaga 135.75, Sofja 3.75, Praga 15.315, Warszawa 43.00, Budapeszt 0.723, Białogród 9.125, Ateny 6.95, Konstantynopol 2.73, Bukareszt 2.04, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 207.50. Tendencja słaba.

Wiedeń, 27 maja. Kursa papierów polskich w tysiącach koron. Kolej Lwów—Czerniowce 358, Nafta 95. Karpaty 74. Usposobienie bez zainteresowania.

Po zamknięciu kroniki

WYDALIŁA SIĘ ZE SŁUŻBY. Teresa Michno, zamieszkała przy ulicy Juljusza Lea l. 37, doniosła, że córka jej brata, Zofja, licząca lat 14, która służyła przy ulicy Czarnowiejskiej 30, wydaliła się ze służby 15 kwietnia b. r. i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest ciemną blondyną, wzrostu średniego, silnej budowy ciała, oczy czarne. Pod lewem okiem blizna. Ubrana jest po wiejsku.

Ponadto Antoni Pawlaszek, czapnik, zamieszkały przy ulicy Rzecznej l. 17, wydalił się ze swojej pracowni przy ulicy Karmelickiej 12 bm. i wszelki ślad za nim zaginął.

Elektrownia miejska w Krakowie

zamierza sprzedać:

2 turbogeneratory, 2 przetwornice, 2 prądnice, 2 agregaty dodatkowe, 2 tablice rozdzielcze, 2 ładownice, 252 liczniki dla prądu stałego 150 i 2×150 Wolt, 1 żóraw kompletny przesuwalny o rozpiętości 10·90 m, udźwig 3.000 kg.

Przedmioty powyższe są do obejrzenia w Elektrowni miejskiej, gdzie również otrzymać można szczegółowy wykaz tychże za opłatą zł 1·—.

Wykazy służyć mogą jako formularze ofertowe.

Odnośne oferty należy złożyć w biurze Dyrekcji Elektrowni miejskiej przy ulicy Dajwór L. 27 do dnia 10 czerwca 1926 r. do godziny 12 w południe, przyczem należy w kasie Elektrowni miejskiej złożyć wadjum w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi w sali obrad Magistratu dnia 10-go czerwca 1926 r. o godzinie 12·30 w południe.

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka Elektrowni, zastrzega sobie wolny wybór między oferentami, jak również ewentualne odrzucenie wszystkich ofert. 2796

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

Matki!

Żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

(z kogutkiem)

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 2605

Jakób Szalraniec unieważnia zgubione papiery. 2802

Abażury

(lampy elektryczne najtaniej) w Wytwórni: Sławkowska 30 Tel. 2048. Ilustr. cennik za nadesłaniem 80 gr. 2473

Żądajcie wszędzie Nowej Reformy

Diarjusz ekonomiczny

— Pierwsze posiedzenie delegacji polskiej i niemieckiej do rokowań o traktat handlowy przy udziale rzeczoznawców odbyło się wczoraj w Berlinie. Omawiano polskie żądania w sprawie ulg celnych na drzewo.

— Handel hipotekami galicyjskiemi na giełdzie wiedeńskiej został wstrzymany aż do wyjaśnienia pretensji dywidendalnych małych funkcjonarjuszów.

— Obniżka kursu lira włoskiego o 4%, nastąpiła na giełdach światowych. Natomiast złoty, rumuńskie leje oraz frank francuski poprawiły swój kurs.

— Wprowadzenie dalszych ograniczeń w obrocie dewizowym we Francji zostało zapowiedziane.

— Ogólna cyfra przywozu z Polski do Triestu w roku 1925 wynosi 25.902 kwintali wobec 2.000 w roku 1924 i 442 w roku 1923.

— Ceny na jaja zostały ostatnio w handlu hurtownym w Warszawie podwyższone i wynosiły 175—185 zł za skrzynię, zawietającą 1.440 sztuk. Przyczyną jest niedostateczny dowóz, oraz wzmożony eksport do Angli. Ceny eksportowe dosięgają 19 dol. za skrzynię franco granica. Zwyżka ta nie spowodowała zwyżki cen w detalu.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszów i letników

W tych dniach ukaże się 45-ty numer „Dziennika ustaw państwa", zawierający rozporządzenie, wprowadzające z dniem 15 maja do dnia 31 października b. r. opust w wysokości 66 procent od cen biletów powrotnych wszystkich trzech klas pociągowych dla tych kuracjuszów i letników, którzy po czternastodniowym pobycie kuracyjnym lub odpoczynkowym, powracać będą do domów z wymienionych niżej uzdrowisk i letnisk. Z ulgi tej można korzystać tak przy przejeździe pociągami osobowemi, jak i pospiesznemi, przyczem przy jeździe pociągiem pospiesznym musi się uiścić opłatę dodatkową, pobieraną normalnie za użycie pociągu pośpiesznego.

Z ulg korzystać można wówczas, o ile odległość stacji uzdrowiskowej, czy też letniskowej od stacji powrotnej wynosi co najmniej 100 km zyskiwać zaś ulgi można na zasadzie zaświadczeń, wydawanych w tym celu przez zarządy zdrojowe lub w ich zastępstwie przez komisje zdrojowe, względnie w miejscowościach, w których niema ani jednej, ani drugiej z wymienionych instytucyj, przez zarządy gmin.

Z ulg korzystać mogą w roku bieżącym i dzieci poniżej lat 10, powracające z uzdrowisk i letnisk.

Lista uzdrowisk i letnisk, wchodzących w zakres tych ulg, obejmuje w województwie krakowskiem następujące miejscowości: Bukowina (st. kol. Poronin), Bystra w powiecie bialskim (st. kol. Wilkowice Bystra), Czarny Dunajec, Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka i Orawka (st. kol. Czarny Dunajec), Krościenko (st. kol. Nowy Targ lub stary Sącz), Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz), Wysoka (st. kol. Grybów), Zakopane, Jaszczurówka (st. kol. Zakopane, Żegiestów Zdrój, Raycza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Podwilk i Podszkle (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna).

W województwie lwowskiem: Holosko wielkie (st. kol. Lwów), Horyniec, Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów (st. kol. Rawa Ruska lub Jaworów), Rymanów, Truskawiec.

W województwie stanisławowskiem: Delatyn Dilck, Dora, Hrebanów, Hryniawa, Jamna, Jaremcze Kosów i Kuty (st. kol. Synowództko Wyżne), Osmołoda i Podlute (st. kol. Broszniów lub Rożniatów Krechowice), Tatarów, Tuchla, Worochta, Zelemjanka, Skole, Żabie (st. kol. Worochta).

W województwie tarnopolskiem: Zaleszczyki.

W województwie kieleckiem: Busk (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin), Czarniecka Góra (st. kol. Niekłań), Ojców i Pieskowa Skała (st. kol. Kraków lub Olkusz), Solec (st. kol. Kielce, Jędrzejów lub Szczucin).

W województwie śląskiem: Bystra w powiecie bielskim (st. kol. Wilkowice Bystra), Goczałkowice, Istebna (st. kol. Ustroń), Jastrzębie, Jaworze (st. kol. Jaworze Jasienica), Moszczenica, Ustroń, Wisła (st. kol. Ustroń).

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Ze sportu

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY WIEDEŃ-KRAKÓW. Zawody reprezentacji piłkarskiej Wiednia i Krakowa stanowiły zawsze clou sezonu, a specjalnie sensacyjnie zapowiadają się w dniu 30 b. m. Tym razem bowiem Kraków ujrzy reprezentację stolicy naddunajskiej w najsilniejszym jej składzie. Prawie każdy gracz drużyny wiedeńskiej reprezentuje pierwszorzędną międzynarodową klasę. Tak silnego zespołu jak powyższy Kraków dotychczas nie widział tak, że każdy znający stosunki na międzynarodowym terenie piłkarskim musi określić drużynę, która w niedzielę wystąpi na boisku K. S. Cracovii jako pierwszorzędny „szlagier". Tak też niedzielne zawody będą prawdziwą biesiadą dla sportowców żądnych klasycznej gry w piłkę nożną.

V. BIEG OKRĘŻNY „IL. KURJERA CODZIENNEGO, odbędzie się dnia 30 b. m. Zgłoszenia napływają bardzo liczne. Sensację stanowi zgłoszenie znanego długodystansowca Alfreda Freyera, członka warszawskiej Polonji, zwycięzcy w biegu na 5.000 i 10.000 metrów. Ponadto bronił będzie puharu zeszłoroczny zwycięzca członek-lwowskiej Pogoni Sawaryn. Nadto zgłosili się znani długodystansowcy krakowscy: Ziffer, Salck (Wisła), Wilczek (Cracovia), Biernat (13 p. strzelców podhalańskich) i wielu innych. Zgłoszenia należy nadsyłać do K. O. Z. L. A. na ręce kap. Kwiatkowskiego Kraków, ul. Długa 65.

TURNIEJ TENNISOWY A. Z. S. odbył się w czasie Świąt Zielonych przy udziale graczy Cracovii, A. Z. S. i Jutrzenki. Sensację stanowiło spokojne zwycięstwo p. Lieblinga (Jutrzenka) nad mistrzem Krakowa, Potuczkiem, w dwóch setach 7 : 5 i 8 : 6. Ostateczna rozgrywka o pierwsze miejsce rozegra się między p. Lieblingiem a p. Zacharem. W grze pań zwyciężyła p. Dubieńska obecnie bezkonkurencyjna w Krakowie. W grze podwójnej para Dubieńska-Zachar pokonali w finale parę pp. Boniecką i Konopkę 6 : 3 i 6 : 1. Ponadto w zawodach odznaczyli się juniorzy Cracovii, Horain i Aksentowicz, tennisiści A. Z. S., Boczar i Tyszkiewicz oraz gracze jasielscy, bracia Dunaje oraz Kukulski.

ZWYCIĘSTWO FRANCJI NAD CZECHOSŁOWACJĄ W ROZGRYWCE O PUHAR DA VISA. Ostateczny wynik zawodów tennisowych francusko-czechosłowackich o puhar Davisa, rozegranych w Pradze wypadł na korzyść Francji 3 : 2. W drugim dniu zawodów uzyskano następujące wyniki: Lacoste i Brugnon przeciw Koželuch i Zemla 6 : 2, 6 : 3, 6 : 8, 6 : 2, 7 : 5.

HAKOAH WIEDEŃSKI W ST. ZJEDNOCZONYCH. Ostatnio Hakoah rozegrał w niedzielę zawody z reprezentacją New Jersey z wynikiem remisowym 3 : 3 (2 : 1). Hakoah był zmęczony po zawodach w dniu poprzednim. Amerykanie starali się nadrobić braki techniczne szybkim startem i energiczną, brutalną grą. Wszystkie trzy bramki zdobył dla Hakoahu Eisenhofer. Pogłoski o tem, że szereg graczy wiedeńskiej drużyny zostało skaptowanych dla drużyn amerykańskich zdaje się nie odpowiadają prawdzie. Możliwem jest jednak, że niektórzy gracze dopiero powróciwszy do Wiednia zdecydują się na wyjazd do St. Zjednoczonych.

Informacje przemysłowe i handlowe

PRACE NAD BUDOWĄ NOWYCH LINIJ KOLEJOWYCH W POLSCE. Premjer i minister kolei Bartel, objąwszy urzędowanie w ministerstwie kolei, zwrócił szczególną uwagę na budowę linij kolejowych na Pomorzu i linij, łączących Pomorze ze Śląskiem.

Chodzi przedewszystkiem o szybkie ukończenie kolei Bydgoszcz—Gdynia, Kalety—Podzamcze, mających na celu obejście węzła kluczborskiego. W tym kierunku zrobione są daleko idące zamierzenia i starania o pozyskanie większych kredytów.

Budowa linji Bydgoszcz—Gdynia jest w toku i w tej chwili prace około rozbudowy stacji portowej Gdyni są bardzo intensywne. Przy budowie linji Kalety—Podzamcze, obejmującej odcinek 115 klm. pracuje 6.000 robotników. Roboty są tak dalece posunięte, że linja będzie oddana do użytku z końcem b. r.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—PARYŻ I WARSZAWA— KONSTANTYNOPOL. Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi powietrznej uruchomiło komunikację na następujących linjach: Warszawa — Wrocław — Norymberga — Strassburg — Paryż i Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt — Konstantynopol. Aeroplany do Paryża odlatywać będą z Warszawy o godz. 5.30 rano. Przylot do Paryża o godz. 4.15 popoł. tegosamego dnia. Bilet do Paryża kosztować będzie 300 złotych, do Pragi 55 zł (bilet II klasy pociągu pospiesznego kosztuje 100 zł), do Wiednia 75 zł (bilet kolejowy 99 zł).

PRASA GDANSKA O SPADKU ZLOTEGO. — „Danziger Volksstimme" stwierdza, że spadek kursu złotego można zrozumieć psychologicznie, ale nieda się wytłómaczyć rachunkowo. Bank Polski nawet podczas najgdożniejszych walk nie został narażony przez żadną ze stron walczących, a ostatni wykaz Banku Polskiego wykazuje stały wzrost zapasów walut obcych. Kiedy rząd Bartla nie zamierza wkroczyć na drogę inflacji, wobec tego można mieć nadzieję, że obecna sytuacja finansowa Polski poprawi się prędzej, aniżeli pod dawnym rządem, szczególnie dlatego, że obecny rząd rozpoczął akcję oczyszczenia administracji.

CENY W POLSCE I ZAGRANICĄ. Poniżej zamieszczamy porównanie hurtownych cen polskich z zagranicznemi z okresu końca lutego i marca r. b., a więc z okresu przed ostatnim silniejszym spadkiem złotego i związanym z nim poważniejszym wzrostem cen w Polsce. Mąka pszenna kosztuje w Polsce 7.53 dol. za 100 kg, gdy we Francji 6.73, a więc taniej, natomiast drożej w Czechosłowacji 8.85, Anglji 9.09 i Stanach Zjednoczonych 10.29. Mięso wołowe kosztuje w Polsce 0.21 dol. za kg. gdy we Francji 0.52, w Czechosławacji 0.36, w Stanach Zjednoczonych 0.36, w Anglji 0.48 — Masło w Polsce kosztuje 0.79 dol. za kg i jest droższe niż we Francji 0.57 i Czechosłowacji 0.74, tańsze zaś niż w Anglji 0.87 i Stanach Zjednoczonych 0.98. Cena cukru w Polsce, która ma pokrywać stratę na eksporcie, wynosi 0.14 dol. za kg i jest wskutek tej najwyższa, bo we Francji 0.10, w Anglji i Stanach Zjednoczonych po 0.12, a w Czechosłowacji 0.14. Skóry bydlęce są w Polsce najtańsze: kosztują mianowicie 0.24 dol. za kg, gdy we Francji, Anglji i Czechosłowacji po 0.26, a w Stanach Zjednoczonych 0.29 za kg., Skóry podeszwiane kosztują w Polsce 0.90 dol. za kg., w Stanach Zjednoczonych taniej 0.79, natomiast drożej w Czechosłowacji 1.00 i we Francji 1.07. Węgiel kosztuje w Polsce 3.24 dol. za tonę, we Francji prawie tyleż 3.25, w Stanach Zjednoczonych 3.97, w Anglji 6.30, w Czechosłowacji 6.50. Nafta jest w Polsce (4.81 dol. za 100 kg) droższa niż w Stanach Zjednoczonych (2.58) i Czechosłowacji (3.92), tańsza niż w Anglji (5.98), we Francji (6.63). Cement kosztuje w Polsce najtaniej, bo 0.92 dol. za 100 kg. gdy w Czechosławacji 0.93, w Stanach Zjednoczonych 1.03, a w Anglji 1.39.

HISZPAŃSKIE TARGI WĘGLOWE. Opierając się na fakcie, że spożycie krajowe przewyższa o 30% wytwórczość węgla kamiennego, rząd hiszpański dekretem z dnia 28 lutego b. r. uregulował stosunek rynku do wytwórczości, narzucając pewnym gałęziom przemysłu, podtrzymywanym lub subwencjonowanym przez siebie, przymusowe zaopatrywanie się w węgiel krajowy, zostawiając jednak pewien procent na korzyść węgla zagranicznego. I tak: towarzystwa kolejowe mogą zużywać 15% węgla zagranicznego dla pociągów pospiesznych, 10% dla zwykłych. Metalurgja, używająca dotychczas węgla krajowego, zobowiązana jest do używania go w dalszym ciągu. Fabryki, używające węgla zagranicznego w 50%, mogą używać go w dalszym ciągu w tymsamym stosunku; te zaś, które używały go w mniej niż w 50%, mogą doprowadzić użycie do tej wysokości. Fabryki gazu powinny używać w dalszym ciągu węgla krajowego. Fabryki elektryczności, cukrownie, fabryki tkackie używać mogą węgla zagranicznego w 20%. Marynarka wojenna używać będzie węgla krajowego dla arsenałów i mniejszych statków. Marynarka handlowa — węgiel krajowy. — Statki rybackie na pełnem morzu zaopatrywać się mogą, jak dotychczas, w składach ruchomych i portach wolnych, dopóki nowy dekret nie określi stosunku, w jakim zaopatrywać się mają w węgiel krajowy.

Dekret ten ustala również ceny minimalne: 47, 38, 31 pesetów na składzie i 54, 50, 45.50 i 38.50 fob. Składy ruchome przeznaczone do zaopatrywania w węgiel statków rybackich na pełnem morzu (Pasajes, Vigo Bilbao i Malaga), przywozić mogą bez cła, nie mają jednak prawa do wyładowania na ląd tego węgla. Dekret z 28 lutego pozostawia im swobodę sprowadzania węgla zagranicznego w nieograniczonej ilości

KRYZYS GOSPODARCZY W ROSJI SOWIECKIEJ. Na konferencji rad gospodarczych Z.S.S.R. Dzierżyński wygłosił mowę, w której wskazał, iż przyczyną zasadniczą trudności w zaopatrywaniu rynku wewnętrznego jest ta okoliczność, że przemysł ten nie jest w możności zaspokoić potrzeb spożywcy, zwłaszcza wiejskiego. W tym celu należy ograniczyć nadmierne zapotrzebowanie i dążyć do oszczędnego spożycia. Następnie Dzierżyński podkreślił konieczność powiększenia wydajności pracy i zmniejszenia zbyt licznego personalu sowieckich przedsiębiorstw.

„Wieści z zaświata"

„Dziennik Bydgoski" pisze:

W Szamotułach, nakładem księgarni Mikołaja Skiby, ukazała się charakterystyczna broszura, rzucająca jaskrawe światło na ścieżki i drogi, jakiemi chadza ciemny fanatyzm, polujący na głupotę ludzką. Broszura nosi tytuł: „Wieści z zaświata. Rewelacje ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego. O skrytobójcach. Z powodu mordestwa Lindego. Wedle wiarogodnej relacji księdza kanonika X."

Księgarz i wydawca, Mikołaj Skiba, tak pisze w przedmowie:

„Znam od dwudziestu lat mego spowiednika, badającego od pół wieku objawy duchowe. Odkrył on w sobie dar automatycznego pisania, jak mi się dopiero za ostatniej wizyty zwierzył, chcąc, abym pewne nader ważne i aktualne rewelacje, otrzymane od ducha z tamtego świata po śmierci Huberta Lindego, uprzystępnił szerszej publiczności. Ksiądz kanonik zastrzegł sobie jednak najściślejszą tajemnicę, bo gdyby się koledzy dowiedzieli, że on codzień wczesnym rankiem o 5-tej poświęca pół godziny na obcowaniu z różnymi duchami, to miałby z tego powodu liczne a poważne trudności. Powierzył mi rękopis rozmowy z duchem ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego, mianej po zabójstwie Lindego".

Rozmowa „ks. kanonika X." z „duchem Eligjusza Niewiadomskiego" rzuca duży snop światła na niezbadane jeszcze obszary głupoty ludzkiej. „Duch" oświadcza, że nadal gorliwie zajmuje się sprawami Polski, że już pogodził się na tamtym świecie z Narutowiczem, że skazany przez ludzi, nie został ukarany przez Boga. Zaleca nadal samosądy, jako „psychologiczną konieczność", wymienia kogo zabić należy, a kto zasługuje na karę gorszą, niż śmierć, bo na „wyrafinowane tortury inkwizycji hiszpańskiej". „Duch Eligjusza" radzi zlikwidować większość ministerstw, znieść wszystkie świadczenia socjalne, przedewszystkiem Kasy Chorych, „które szerzą choroby" i wybrać „dożywotniego króla, mającego prawdziwe uzdolnienie polityczne". — Taki znajdzie się „wśród zasłużonych rodów polskich". A które są najbardziej zasłużone, niech orzeknie „komisja historyków".

Zbytecznem byłoby dodawać, że ów kanonik jest osobą fikcyjną, mającą służyć do tem łatwiejszego wyłudzania pieniędzy od naiwnych. Kończy „Dziennik Bydgoski", a my dodamy pod adresem księgarza i wydawcy, Mikołaja Skiby, że głupota jest nieśmiertelna.

Tajemnica pustyni Gobi

Ostatnie badania archeologów i paleontologów miały wykazać, że kolebką ludzkości nie są brzegi Eufratu, lecz środek Azji, Środkowa Azja ma być również kolebką wszystkich gatunków zwierzęcych, które rozprzestrzeniły się potem po całym świecie. Szereg amerykańskich ekspedycyj naukowych przywiózł z pustynnych okolic środkowej Azji niezwykłe skarby dla nauki, specjalnie zaś wsławiła się ekspedycja pod kierownictwem prof. Osborne'a, której jak wiadomo, udało się znaleźć jajka przedpotopowego ichtjosaurusa.

Ostatnią wyprawę naukową, mającą raczej na celu badania historyczne niż paleontologiczne, była wyprawa Kozłowa. Oddawna już biali, którzy przebywali w sąsiedztwie ludów, zamieszkujących oazy pustyni Gobi, słyszeli niezwykłe legendy o jakiemś tajemniczem pełnem bogactw i skarbów mieście, położonem wewnątrz pustyni. Wielu uczonych pragnęło natrafić na ślad owego miasta, wypytując autochtonów o szczegóły. Ci jednakże, jakby związani jakimś tajemniczem zaklęciem, odpowiadali, że nic nie wiedzą, lub też prowadzili ekspedycje naukowe błędnemi drogami, które oczywiście nie wiodły do celu.

Miasto to kiedyś niewątpliwie istniało i odgrywało wielką rolę w życiu ludów mongolskich, gdyż świadczą o tem stare chińskie rękopisy, gdzie wspomniana jest miejscowość Kara-Khoto, jako główna siedziba potężnego narodu mongolskiego.

Opierając się na tych danych, Kozłow przekupił olbrzymią sumą jednego z naczelników mongolskich plemion, który mu wskazał drogę do Kara-Khoto. Po kilku dniach ukazały się olbrzymie mury dawno zapomnianego miasta. Budynki i domy noszą na sobie ślady starej cywilizacji. Miasto stanowiło kilka ulic, zabudowanych parterowemi domami. Pozatem ciekawe rzeczy znaleziono w grobowcach, rozmieszczonych za miastem, a mianowicie całe szeregi pięknie wykonanych figurek porcelanowych, ozdobionych drogiemi kamieniami.

Niezależnie od tego natrafiono na całe składy rękopisów w językach perskim, mandżurskim, tybetańskim i jeszcze w jakimś nieznanym dotychczas uczonym. Pobieżne przestudjowanie tych rękopisów wskazuje, że są one materjałem nieocenionej wartości dla historyków.

Odpowiedzialny redaktor:

MICHAŁ KONOPIŃSKI

Firm. 103/26
Rej. B. 38.

Zmiany dotyczące Spółki akc, już spisanej.

W rejestrze Oddział B, strona 38, wpisano dziś przy firmie: **„Zabłocie", Zakłady chemiczne, Spółka akcyjna"** w Zabłociu ad Żywiec następujące zmiany:

Spółka opiera się obecnie na statucie zmienionym w §§ 7, 8, 9 i 10 uchwałą Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 16 lipca 1925 r., zatwierdzoną postanowieniem ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 30 marca 1926 r., zamieszczonem w „Monitorze Polskim" z dnia 15 kwietnia 1926 r. Nr 86 do L. 100.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 10 maja 1926 r. 2301

Firm. 1642/25
Spółdz. I. 13.

Do rejestru spółdzielni.

Spółdz. I. 13 wpisano dodatkowo przy firmie: **„Związek fabrykantów przetworów cukrowych, spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie",** co następuje dnia 20 października 1925 r.:

1) Uchwałą Sądu z dnia 29-go maja 1925 r. Firm. 1071/25 rozwiązano spółdzielnię. Spółdzielnia znajduje się w likwidacji.
2) Likwidatorami są: Leon Feiner i Lazar Opoczyński. Firmę z dodatkiem w likwidacji podpisywać będą łącznie.

Sąd Okręgowy, jako handlowy, O. II.

Kraków, dnia 16 października 1925 r. 2300

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom

Aparaty i przyb. fotogr. — Warszawski Skład przyborów fotograficz. Szewska 2, Tel. 1428

Cukiernie — P. MAURIZIO Rynek główny 38

Fortepiany — Bechstein Blüthner Bösendorfer. Wyłączne zastępstwo: H. SMOLARSKA KRAKÓW, SZEWSKA 9

JÓZEF WITEK zawodowy mechanik, stroiciel fortepianów, kier. Wytw. fortepianów B. Gabryelska, ul. Stolarska L. 6. Telefon 389.

Herbata — Herbata z „Rączką" Juljusz Grosse Sp. z o. o. Kraków Rynek gł. 34

Banki — Powszechny Bank Kredytowy S. A. w Krakowie, Rynek gł. 35

Futra — Najkorzystniejsze źródło zakupu w hurtowni futer K. i R. Moor Kraków, ul. Grodzka L. 13 Telefon Nr 17. Ulgi w spłatach. Przyjmuje się futra do przechowania przez lato.

Hotele — HOTEL POD RÓŻĄ FLORJAŃSKA 14 TEL. 2263. TEL. 2263

NA WIOSNĘ I LATO NAJSKUTECZNIEJSZA NAJTAŃSZĄ REKLAMA jest W PRZEWODNIKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYM NOWEJ REFORMY

Konfekcja damska — D. SCHREIBER Kraków, Florjańska 32, telef. 3215 Magazyn mód i strojów damskich, poleca ostatnie nowości wiosenne, najnowsze modele paryskie i wiedeńskie, crepe de chine, georgetty, crep satin, crep marocain, tulary, surowe jedwabie, satyny, markizety i krepony.

Przybory piśmienne — R. ALEKSANDROWICZ Basztowa 11. — Tel. 311 i 4064 Magazyn przyborów biurowych

Likiery — Fabryka najprzedniejszych likierów ERVEN LUCAS BOLS Rok zał. 1575 Żądać wszędzie!

Lecznica — KĄPIELE KWASOWĘGLOWE, wodolecznictwo, borowina. LECZNICA „SALUS" Kraków, ul. Szujskiego 11 Telefon Nr 1295

Ubezpieczenia — Towarzystwo ubezpieczeń na życie „FENIKS" ul. św. Gertrudy 8, tel. 273.

Wiedza — Kursa maturyczne i dokształcające „WIEDZA" pod osobistem kierownictwem prof. Bogusława Butrymowicza w Krakowie, ul. Studencka L. 14 przygotowują tak do matury, jakoteż do wszystkich egzaminów

Reklama — Najlepsza najskuteczniejsza najtańsza reklama jest w Przewodniku informacyjnym i handlowym „Nowej Reformy".

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.